Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 86. — ROK XLI.

CZWARTEK 29 MARCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 149.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 181-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-03.

Warszawa, 28. 3. (Telef. wł.). Od 1 kwietnia zostały zniesione ekspozytury urzędów wojewódzkich dla spraw ziemskich w Piotrkowie i Grodnie.

Niema się o co gniewać...

Okazuje się jednak, że zapowiedziane na jeden z miesięcy letnich manewry bojówek żydowskich, należących do sjonistycznej organizacji rewizjonistycznej „Britsh Trumpeldor", nie dojdą do skutku. Informuje o tem żargonowy „Moment", który przy tej sposobności opisuje szczegółowo przebieg wizyty u pana ministra Pierackiego delegacji organizacji młodzieży rewizjonistycznej. Delegacja udała się do ministra spraw wewnętrznych w sprawie manewrów „trumpeldorczyków", które miały się odbyć w sierpniu pod Zaleszczykami. Według relacji „Momentu", min. Pieracki miał oświadczyć delegacji, iż ku swemu ubolewaniu nie będzie mógł udzielić zezwolenia na odbycie manewrów, a to zpowodu nagonki „Gazety Warszawskiej", interpelacji Klubu Narodowego w Sejmie oraz z uwagi na ewentualną nową nagonkę. jaką w związku z manewrami podjąćby mogły koła endeckie podczas zbliżających się wyborów samorządowych.

Nie wiemy, oczywiście, czy pismo żydowskie odtwarza ściśle treść oświadczenia pana ministra, ile jest w tem sprawozdaniu prawdy, a ile fantazji. Dla nas najbardziej interesującym jest sam fakt zabronienia manewrów. Wszystko inne ma znaczenie drugorzędne. To też nie zajmowaliśmy się tą sprawą więcej, gdyby nie uwagi „Nowego Dziennika"

Zdawałoby się, że odpowiedź ministra Pierackiego, świadcząca, bądź co bądź, o tem, że zdaje sobie on sprawę ze wszystkich następstw, jakie musiałyby wywołać manewry bojówek żydowskich, powinna być przyjęta przez społeczeństwo żydowskie spokojnie, a nawet z zadowoleniem. Pan minister Pieracki, odpowiadając odmownie na prośbę delegacji „Brith Trumpeldor", wykazał duży dar przewidywania. Odpowiedzialny, jako minister, za spokój w kraju, nie mógł pozwolić na imprezę, którąby z pewnością spowodowała poważne zakłócenie tego spokoju. Skutki zaś tego odczułoby przedewszystkiem społeczeństwo żydowskie. Innemi słowy, zakaz manewrów leży w bezpośrednim interesie społeczeństwa żydowskiego. Tak ta rzecz wygląda, jak na nią spojrzeć trzeźwo, uwzględniając wszystkie momenty, wchodzące w grę w tej sprawie.

Inaczej jednak patrzy na nią „Nowy Dziennik". Odpowiedź ministra Pierackiego budzi w nim zdziwienie. Dlaczego? Bo „nie harmonizuje z pociągnięciami i nastawieniem rządu we wszelkich innych kwestjach jakiejkolwiekbądź natury". I „Nowy Dziennik" stawia pytania: „Od kiedy to rząd przy zezwalaniu na coś lub cofaniu swego zezwolenia liczy się ze stanowiskiem lub „nagonka" endecji? Od kiedy rząd ogląda się na artykuły „Gazety Warszawskiej" lub na interpelacje Klubu Narodowego". Zwyczajnie tak się dzieje — przypomina „Nowy Dziennik" — że rząd na endecję, jej organy i interpelacje właśnie się **nie** ogląda i **nie** troszczy się o mniej lub więcej zjadliwą i wrogą krytykę narodowej demokracji...

Wypomniawszy to pierwsze odstępstwo rządu od przestrzeganej dotąd konsekwentnie linji politycznej, „Nowy Dziennik" wyjaśnia odrazu genezę tego niezwykłego zjawiska... Bo chodzi o żydów... „Zagadnienie żydowskie, to coś całkowicie specjalnego, zupełnie wyodrębnionego w życiu i całokształcie problemów państwowych. Tutaj endecja ma nietylko ważkie słowo do powiedzenia, tutaj nawet ona rozstrzyga. Dla nas nie jest to naturalnie żadną tajemnicą". Rząd, zdaniem „Nowego Dziennika", prowadzi w stosunku do żydów politykę endecką. Maj 1926 r. dla nich nie był datą przełomową. Natomiast co innego jest dla nich „nowe, przykre i znamienne". „Nie byliśmy do tego przyzwyczajeni, ażeby przedstawiciel władzy centralnej, ażeby minister otwarcie przyznawał się do tego, że „ku swemu ubolewaniu" czegoś nie może uczynić z powodu nagonki, czy interpelacji endeckiej".

Na tem kończą się uwagi „Nowego Dziennika". Nie dowiadujemy się, niestety, czy daruje on rządowi to pierwsze „załamanie się", czy uważać je będzie za casus belli. Obie te kwestje pozostawia nierozstrzygnięte i otwiera szerokie pole dla wszelkiego rodzaju domysłów.

Nie będziemy się w nie bawić, ale stwierdzimy tylko pewne fakty. W zrozumieniu „Nowego Dziennika", reprezentującego pod tym względem opinję całego społeczeństwa żydowskiego, rządy pomajowe winny ślepo słuchać nakazów żydowskich. Gdy zdarzy się im, że nie uczynią tego, zaczyna im się wymyślać... od endeków. Jest to jeden z ulubionych manewrów żydowskich, zbyt często nadużywanych, więc przypuszczalnie nie wywołujących już większego wrażenia w tych kołach, o które żydom chodzi.

Drugi fakt — to przymykanie oczu na rzeczywistość. Przeciwko urządzaniu manewrów bojówek żydowskich pod Zaleszczykami wypowiadała się nie tylko „endecja", ale całe społeczeństwo polskie bez różnicy poglądów politycznych, a nawet społecznych, zatem minister Pieracki, nie udzielając na nie pozwolenia, pozostawał w zgodzie z ogólnym nastrojem. „Nowy Dziennik" zanadto upraszcza sobie całą sprawę, pomijając ten bardzo istotny szczegół zupełnem milczeniem.

Manewry bojówek żydowskich nie odbyłyby się nawet wówczas, gdyby rząd udzielił na nie zezwolenia. Byłoby ono z pewnością cofnięte w ostatniej chwili pod naciskiem opinji publicznej... Lepiej więc stało się tak, jak się stało. Lepiej zwłaszcza dla żydów, zaoszczędziło to bowiem im wielu kosztów i różnych przykrości...

A. D

Szpiedzy w lotnictwie czeskiem.

Praga. (PAT). Policja tutejsza wpadła na trop szeroko rozgałęzionej afery szpiegowskiej. Dotychczas aresztowano ponad 20 osób. Według doniesień kilku pism wieczornych, które z powodu tej wiadomości uległy konfiskacie, chodzi o szpiegostwo przedewszystkiem w lotnictwie i obronie przeciwgazowej na korzyść Niemiec i Sowietów, uprawiane przez rzekomych emigrantów niemieckich.

KATASTROFA KOLEJOWA WE FRANCJI

Paryż, 28 marca. Z powodu obsunięcia się rozmiękłej ziemi, która zasypała tor kolejowy wykoleił się dziś pod Lepdes pociąg osobowy wskutek czego parowóz zarył się w zwał ziemi a kilka wagonów wykoleiło się. Jak dotąd stwierdzono, podczas katastrofy 3 osoby zostały zabite a 12 osób odniosło ciężkie rany. Kilkunastu lżej kontuzjowanych mogło odjechać w dalszą podróż.



Barthou zadowolony z wyników osiągniętych w Brukseli.

Paryż, 28 marca. Minister spraw zagranicznych **Barthou powrócił ubiegłej nocy do Paryża. Oświadczył on na dworcu, że jest niezwykle zadowolony ze swej podróży do Brukseli.**

WZMACNIANIE SOJUSZÓW rozluźnionych za Brianda i Paul Boncoura

Paryż, 28 marca. Prasa francuska, jednomyślnie wskazuje, że wczorajsza wizyta **ministra Barthou w Brukseli rozwiała wszelkie obawy jakie mogły się pojawić po mowie premjera Broqueville,** oraz dowiodły niezmiennej przyjaźni, między Francją a Belgją.

„Echo de Paris" pisze, że podróż ministra Barthou była pierwszym etapem podróży okrężnej, jaką zamierza Barthou odbyć celem **wzmocnienia i odnowienia sojuszów i przyjaźni, które pod Briandem i Paul Boncourem zostały rozluźnione.** Dziennik zaznacza, że oba państwa widzą w dozbrojeniu Niemiec wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego. Zrozumienie to jest chwalebne — pisze — ale tendencja belgijska usunięcia tego niebezpieczeństwa drogą układu międzynarodowego, nie jest wystarczająca. Zawarcie realnego układu międzynarodowego byłoby pożądane, ale tylko pod warunkiem, że będzie on zawierał żądane przez Francję gwarancje, co nie ma narazie widoków powodzenia. Anglja bowiem godzi się najwyżej na blokadę gospodarczą podczas gdy niezbędna jest aktywna pomoc wojskowa. — „Matin" podkreśla że Belgja bez zastrzeżeń przyłączyła się do stanowiska Francji, iż bez dostatecznych gwarancyj bezpieczeństwa niema mowy o rozbrojeniu.

Barthou przyjedzie do Krakowa.

Paryż 28 marca. Minister spraw zagranicznych Barthou, który przyjedzie do Warszawy dnia 21 kwietnia, zamierza pozostać w Warszawie do 24 kwietnia, poczem **wyjedzie do Krakowa, gdzie zabawi jeden dzień. Z Krakowa uda się Barthou do Pragi.** Francuskie koła polityczne przypisują tej podróży **wielkie znaczenie,** gdyż sądzą, że Barthou przy tej okazji **poruszy również kwestję stosunku Polski do Małej Ententy.** O ile do czasu wyjazdu Barthou rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu złoży wizytę rządowi francuskiemu, wówczas **nie** jest wykluczone, że Barthou odwiedzi także Bukareszt.

Bojowe samoloty na lotniskach austrjackich.

Londyn, 28 marca. „Daily Express" przynosi dziś z Gracu telegram swego korespondenta, w którym stwierdza, że **rząd austrjacki Dollfussa świadomie narusza postanowienia traktatu pokojowego, zabraniające Austrji utrzymywania samolotów wojskowych.** Korespondent stwierdza, że na lotnisku Thalerhof pod Gracem **jest stacjonowanych 15 samolotów wojskowych pochodzenia włoskiego,** z których 12 **należy do kategorji samolotów bojowych z wmontowanymi karabinami maszynowymi 3 zaś samoloty są aparatami bombowemi.** Samoloty te znajdują się na wymienionem lotnisku **od dwóch tygodni.** Przybyły one z Włoch **bez żadnych odznak przynależności państwowej, lecąc ponad terytorjum austrjackiem na wysokości 5 tysięcy metrów.** Jeden z pilotów włoskich pozostał w Gracu, gdzie zajął w szkole wojskowej stanowisko instruktora.

POLSKA BERLINKA ZATONĘŁA.

Gdańsk, 28 marca. W gdańskim kanale portowym pod Neufahrwasser najechał wczoraj wieczór statek grecki **„Michael I"** na berlinkę polską o pojemności 250 ton, która została do tego stopnia uszkodzona, że szybko zatonęła. Ofiar w ludziach nie było.

—oo—

WYCZÓŁKOWSKI OTRZYMAŁ NAGRODĘ.

Warszawa, 28. 3. (Telef. wł.). Dziś odbyło się w gmachu Min. Spr. Wojsk. posiedzenie sądu konkursowego nagrody plastycznej. Jury stanowili Pruszkowski. Pautsch. Slendziński. Batowski Zygmunt i Jerzy Dienkiewicz. Jednomyślnie nagrodę przyznano **Leonowi Wyczółkowskiemu.**

ZIEMIA ZAMIAST OPŁAT.

Warszawa, 28. 3. (Telef. wł.). Władze samorządowe powiatu lidzkiego zalegają z opłatą na rzecz Funduszu Pracy. Zaproponowały one Funduszowi Pracy, by ten przyjął zamiast pieniędzy 60 ha ziemi, położonej w obrębie Lidy. Podobno władze Funduszu gotowe są w zasadzie przyjąć ziemię na akcję pomocy społecznej, o ile grunta będą się nadawały do stworzenia podstaw samodzielnej egzystencji.

O czem piszą inni?..

„Wyścig imieninowy“ 19 marca..

Organ konserwatywny młodzieży, „Bunt Młodych“, występuje przeciw „wyścigowi imieninowemu“ w d. 19 marca.

„Jest — pisze — w Polsce problem Piłsudskiego i jest sentyment do Piłsudskiego.

„Jest w Anglji i gdzieindziej rodzaj ludzi, którzy o sentymentach mówią rzadko i mało — im sentyment silniejszy, tem mniej. Nazywa się ich gentelmenami.

„Nie braliśmy i nie będziemy nigdy brać udziału w tym wyścigu **imieninowym**, który odbywa się nie między Sulejówkiem a Belwederem, ale w prasie i to niestety w **dziale ogłoszeniowym.**

„Natomiast powiemy poprostu, że w tym roku bardziej jeszcze, niż kiedykolwiek, młoda inteligencja polska odczuwa, jak bardzo wielka i bardzo samotna jest osoba Marszałka“.

Jest to bardzo nieśmiała i niezgrabna próba odcięcia młodzieży konserwatywnej od nowego w Polsce „kultu“. Jeśli jednak organ młodzieży sanacyjnej ma w tej sprawie zastrzeżenia, tem bardziej musi je mieć prasa niezależna.

„Etnograficznie węgierskie ziemie“.

„Czas“, wyjaśniając związek między sprawą niepodległości Austrji, a postulatami Węgier, dochodzi do następujących wniosków:

„Z węgierskiego punktu widzenia walka o utrzymanie niezależności Austrji na to tylko, by Węgry pozostały nadal okrojone i poszkodowane narodowo i gospodarczo, nie przedstawia żadnego interesu. Niebezpieczeństwa, jakie Anschluss niesie wprawdzie i Węgry co do siebie doceniają, ale odpowiadają na to: być może że Anschluss grozi nam uzależnieniem od Niemiec, ale przecież stan dzisiejszy grozi nam uzależnieniem od małej koalicji, to znaczy od naszych najgorszych wrogów. Od małej koalicji niczego się nie możemy spodziewać. Anschluss, zaś mimo wielu niekorzyści, dać nam może także i korzyści. **Po Anschlussie musi przyjść koniec Czechosłowacji w obecnej jej formie, przy rozbiciu jej odzyskamy zabrane nam przez nią ziemie,** zyskamy wolną rękę wobec innych sąsiadów. Słowem da nam to wcale poważne i namacalne korzyści.

Przy takiem rozumowaniu ze strony węgierskiej rozmowy rzymskie doprowadzić musiały i doprowadziły istotnie do tego wyniku, **że Mussolini w wielkiej swej mowie zaakcentował konieczność niezależności Austrji, ale także i konieczność zmiany na korzyść Węgier. Jeśli chcecie** — mówili Węgrzy — **abyśmy stanęli przeciw Anschlussowi, dajcie nam te same korzyści, które dać nam może Anschluss.** Wobec tego Mussolini stanął na stanowisku, że Węgry odzyskać powinny przynajmniej **etnograficznie węgierskie ziemie** i w mowie swej to podkreślił“.

Ciekawi jesteśmy, o jakich to „etnograficznie węgierskich ziemiach“ mówi „Czas“?

Wybujałość ubezpieczeń społecznych.

„Gazeta Polska“ poddaje krytyce nasze ustawodawstwo socjalne.

„Twórcy naszych ubezpieczeń — pisze — nie liczyli się dostatecznie z faktem, że społeczeństwo biedne, jakiem jest społeczeństwo polskie, nie może sobie pozwolić na luksus tak rozbudowanych świadczeń socjalnych, jak są u nas rozbudowane. Jeżeli ubezpieczenie od choroby tylko 5 miljonów obywateli (ubezpieczonych łącznie z rodzinami) kosztuje mniej więcej tyle, co 1/10 całego budżetu państwa, to trudno zaprzeczać twierdzeniu, że ubezpieczenia są u nas rozbudowane ponad miarę“.

„Twórcy ubezpieczeń społecznych sądzą, że wydatek ten poza ubezpieczonymi obciąża tylko pracodawców, a więc klasę posiadającą. Są w wielkim błędzie. Wprawdzie dopłaty do ubezpieczeń społecznych obciążają bezpośrednio tylko pracodawcę, lecz dopłaty te są dlań niczem innem jak wzrostem kosztów robocizny, a wzrost ten znajdzie zawsze swój wyraz w cenie produkowanego towaru. W rezultacie **świadczenie na rzecz ubezpieczeń społecznych ponoszą konsumenci, a więc całe społeczeństwo“.**

Ubezpieczenia te nie wychodzą na dobre także ubezpieczonym.

„W tych warunkach — pisze „Gazeta Polska — nie można się dziwić, dlaczego obdarzeni dobrodziejstwami socjalnemi protestują — jak to doniosły niedawno dzienniki — przeciwko zwiększeniu potrąceń na rzecz ubezpieczeń społecznych. Protestują obdarzeni. Nie protestują jeszcze ci, których kosztem obdarzono. Nie protestują, gdyż nie wiedzą. Niedożywione i obdarte dzieci, głodni i zrozpaczeni bezrobotni nie wiedzą, że dobrodziejstwa, któremi uszczęśliwiono pracujących, są kosztem ich żołądków, kosztem ich zdrowia.

„Te kilkaset miljonów złotych rocznie, konfiskowanych przez ubezpieczalnie społeczne z dochodu społecznego, to nietylko wydatek na niezbędną opiekę społeczną, to nietylko przezorna oszczędność na czarną godzinę, ale wydatek na budowę i utrzymanie kosztownych choć pustych sanatorjów i lecznic, na budowę wspaniałych gmachów administracyjnych, to wydatek na utrzymanie wielkiego i kosztownego personalu, przeważnie lepiej wyposażonego, niż ci, którzy go opłacają“.

Książki — wydarzenia.

LITERATURA POLITYCZNA FRANCJI OSTATNIEJ DOBY.

Życie polityczne Francji odzwierciedla się w bogatej literaturze politycznej. W paru artykułach zobrazujemy najszersze publikacje francuskie, które są równocześnie **wydarzeniami politycznemi.** — Uw. „Gł. N.“.

I.) Prezydent Poincare kontynuuje publikację swych pamiętników **„Au service de la France“** (W służbie Francji). Ukazały się właśnie tomy 8 i 9, wspomnienia o latach 1916 i 1917, najcięższych dla Francji etapach wojny. Verdun, sprawy Grecji, pierwsze ataki defetyzmu, metody ówczesnego premjera Arystydesa Brianda, nie zawsze, owszem bardzo często niezgodne z widzeniem rzeczy prezydenta. Ponad wszystkiem góruje pytanie: czy ufortyfikowane pozycje oprą się wznawianym ofenzywom niemieckim? Poincare wizytuje Mozę, Alzację, Somme. Upadek Douamont, eksplozja Courneuve, odwołanie Petain'a z pod Verdun i mianowanie Nivelle'a, upadek côte 304, śmierć Gallieni'ego. Paleologue nadsyła z Petersburga telegramy bardzo niepokojące. We wrześniu coś nie coś się poprawia; 13. tego miesiąca wygłasza Poincare sławną mowę, wręczając miastu Verdun Krzyż legji honorowej. O ludziach notuje pamiętnikarz rzeczy czasem rewelacyjne, ale czyni to zawsze z taktem i dyskrecją. Ocena Gallieni'ego, jako ministra wojny, jest niekorzystna, a **portret Brianda** drobiazgowy i często niepodobny do tej ogólnikowej sylwety, która przeszła w legendę. „Jest to polityk — notuje autor, — który ma dar „wymigiwania się“ (sen tirer) przez nieścisłość zamierzoną i pożałowania godną grę słów. Ma on węch zdumiewający, ale informuje się jedynie przy obiedzie i w fumoir'ze. I chętnie przypisuje sobie zasługi innych. W 1915. mówił bez zająknienia, że to on, wbrew opinji reszty ministrów, przeparł decyzję, by bronić Paryża, nakazał bitwę nad Marną i zadecydował o zwycięstwie“.

Tom dziewiąty nosi tytuł „L'annee trouble“ (Rok zamętu). W styczniu 1917. wzbiera fala defetyzmu. Rasputin zamordowany, car nie panuje już nad sytuacją. Upada gabinet Brianda, następuje Ribot. Sykstus Bourbon przywozi pierwszą ofertę pokoju oddzielnego z Austrją. Coraz ostrzejszy kryzys w naczelnem dowództwie. Generał Nivelle pod Verdun traci wszelki autorytet, zastępuje go Petain. Foch mianowany szefem sztabu. Nad Marną buntuje się kilka pułków, w Paryżu strajki, rozruchy w Saint-Ouen. Ruch pacyfistyczny wzmaga się Kieruje nim Caillaux, twórca „Ligi republikańskiej“ pospołu z redaktorami „le Pays“ i „le Bonnet Rouge“. Ale równocześnie, na najniższym skłonie depresji, świta zapowiedź poprawy: w kwietniu poszły na dno pierwsze transporty pasażerów amerykańskich, ugodzone torpedą niemiecką, a już 4 lipca dokonuje Poincare na esplanadzie Inwalidów rewji pierwszych batalionów amerykańskich. Sytuacja wewnętrzna jest jednak nadal zła. W listopadzie toczą się procesy defetystów Lenoir'a, Bolo, Caillaux. Petain raportuje, że stan efektywny pogarsza się z każdym dniem, ani myśleć o ofenzywie: **na progu zimy 1917. Francja nie ma ani ludzi ani artylerji, ani floty powietrznej.** Upadają gabinety Ribot'a i Painleve'go. Po jednej z rozmów z Briandem notuje Poincare: „Nie wiem, czy go opętał znów duch intrygi czy oddaje się złudzeniom. Mam wrażenie bardzo przykre, zmieszane z nieufności i niepokoju“.

W takiej to chwili **przechodzi władza w ręce Clemenceau.** Był już po temu czas najwyższy. Ten tom pamiętników Poincare'go ujawnia bowiem z dostateczną szczerością, jak mało brakowało u schyłku fatalnego roku 1917, aby historja potoczyła się całkiem inną koleją. Z licznych francuskich pamiętników o wojnie, ogłaszanych w latach ostatnich, zapiski Poincare'go, wszystkie kreślone współcześnie i poza lekkim retuszem literackim ogłaszane bez zmian, są najbardziej żywe i instruktywne.

Aeroplany, auta, czołgi i łodzie podwodne, olbrzymia część wojny technicznej, która decydowała o jej wyniku, poruszała się siłą — nafty. „Sprzymierzonych — słowa są lorda Curzona — niosło na swym grzbiecie ku zwycięstwu wezbrane morze nafty“. Walka o posiadanie tego żywiołu, już przed rokiem 1914, zażarta, przybrała następnie jeszcze na sile i bezwzględności. Ciekawą książkę z tej dziedziny ekonomji ogłosił **p. Zischka: „Wojna tajemna o naftę“** („La guerre secrete pour la petrole“ — u Payota). Walki ekonomiczne w skali światowej mają, jak wiadomo, tę cechę osobliwą, że rozgrywają się bez udziału widzów: opinja czy szeroka publiczność nie wie o nich nic kompletnie. Rzecz rozgrywa się pomiędzy kilku ludźmi, poza kulisami świata.

Dwa trusty tytaniczne dzierżą dziś w swych rękach całą produkcję naftową świata. W tej to dziedzinie urzeczywistniła się dosłownie koncentracja kapitału. Royard Dutch walczy z Standard Oil, Deterding z Rockefellerem, Anglja z Ameryką. Jeszcze w r. 1865. był Rockefeller sklepikarzem korzennym, a Deterding, mały urzędnik bankowy, pobierał jeszcze w r. 1880. 30 franków pensji miesięcznej. Dziś ocenia się majątek Deterdinga na kilkaset miljardów franków w złocie, a **Standard Oil zeznał niedawno dochód roczny w wysokości 25 miljardów.** Podstawą tych sukcesów jest wynalazek wagonów beczkowych. Rockefeller przez korupcję, przez sekretne układy z towarzystwami kolejowemi, a później okrętowemi uzyskał monopol na ten transport. Deterding zadowala się natomiast skupianiem w swych rękach akcyj. Cały majątek Royal Dutch reprezentowany jest w papierach. Deterding nie jest nawet prezesem swego trustu; jest dyrektorem. Nie daje swego adresu, nie publikuje fotografji, nie udziela wywiadów. Pozostaje w cieniu. Walka anonimowa, prowadzona przez pośredników, stokroć skuteczniej rujnuje przeciwnika, wyrywając mu z rąk pakiety akcyj. Z czasem główne figury kierownicze stają się postaciami na pół mitycznemi. W miarę potrzeb politycznych ubóstwia się je lub przeklina, ale nikt z piszących nie widział ich ani nie poznał naprawdę ich motywów działania.

Automobilizm i rosnące zbrojenia pożerają naftę w rosnącem tempie. W takiemże tempie mnoży się złoto w rękach władców naftowych. Zaciekawia więc pytanie, **jaki użytek robią ci potentaci z owych setek miljardów?** Użycie czy zbytek osobisty, choćby nieokiełznane, nie pożrą ani cząstki tego złota. Olbrzymia reszta idzie tedy w służbę żądzy władzy. Republiki Ameryki południowej, w których dzieją się rzeczy zupełnie dla nas niezrozumiałe, rządzone są przez tajemne siły nafty. Dyktator Gomez, który od 6 lat rządzi wbrew woli narodu, jest kreaturą trustu Royal Dutch. W Mezopotamji, gdzie się rozciągają złoża Mossulu, nie przestano się bić od zawieszenia broni. Aby lepiej opanować tamtejszą naftę, Anglja zrobiła jednego z szeików królem tego krju: sam król Jerzy w Londynie podejmował z honorami królewskiemi tego najmłodszego z suwerenów, Faysala, „króla Iraku“.

W Persji przed wielu laty odkrył pierwsze złoża nafty podróżnik Arcy z Kanady. Otrzymał pergamin, podpisany przez Szacha, który czynił go właścicielem całego podglebia tego kraju. Kiedy Arcy, stary już i bardzo pobożny, powracał do Kanady, zaprzyjaźnił się na okręcie z pewnym kapłanem i ofiarował mu na rzecz Kościoła cenny dokument. Otóż kapłan ten był przebranym szpiegiem angielskim i w ten sposób w r. 1914 władała admiralicja angielska całą już prawie produkcją naftową Persji. Dziś wypierają ich stamtąd, zwłaszcza na północy, Sowiety, które mają tam już też „swego“ dyktatora, Rhiza Khana, nie tak jeszcze dawno chłopca stajennego. — Nagła śmierć Hardinga i króla Faysala, upadek Primo de Rivery, zamordowanie konsula amerykańskiego w Teheranie, walka nacjonal-socjalistów z Sowietami — to wszystko wypadki, które aranżuje angielski Standard-Oil i Deterding.

Ale autor zna nietylko komendę główną, zna też pracę w terenie. Podróżował, widział monotonną pracę wiertniczą, trud, a często śmierć robotnika czy inżyniera, i potrafi równie wymownie odsłonić tę drugą, mniej efektowną stronę zbytku i władania. Wyścig instalacji, pędzony premjami, idącemi nieraz w setki tysięcy franków, rzuca tych ludzi często w objęcia śmierci; nafta zapala się, ludzie — salamandry idą ją gasić i rzadko wracają żywi. **Pożary są w przeważnej części dziełem konkurencji,** która podpala i sabotuje aparaty gaszenia. W ten sposób w Rumunji kopalnie w Moceni paliły się przez kilka lat, oświetlając co noc dolinę Sinaia i grożąc pochłonięciem całego przemysłu naftowego tego kraju. Ale nawet w świetle takich potwornych reflektorów ręce, które kierują tym kryminalistycznym romansem światowym, pozostają nadal w ukryciu. Romans ekonomji światowej toczy się dalej, chłonąc miljony istnień ludzkich, hekatomba, w dwudziestym wieku chrześcijaństwa składana na ołtarzu Molocha władzy i użycia.

Lynkeus.

Francuska masonerja w opałach.

Paryż — jak wiadomo — utrzymuje, **że afera Stawiskiego jest aferą masonerji.** Główni i mniej ważni bohaterowie tej przykrej afery są masonami. Nic też dziwnego, że prasa zabrała się obecnie do demaskowania masonów — parlamentarzystów. **Robi to „l'Echo de Paris“,** który w tych dniach ogłosił już dwie listy posłów i senatorów należących do masonerji. Są to prawie wyłącznie **członkowie partyj lewicy: socjalistów i radykałów.** Z ostatniej listy warto zacytować następujące nazwiska francuskich polityków, których przynależność do masonerji pismo paryskie ustaliło podając dokładne adresy ich lóż masońskich. A więc p. p.: Durand, Faure (sekretarz partji socjalistycznej), Frossard, Frot (b. min. spraw wewnętrznych, radykał), Godast, Herand, Jossot, Laffont, Meunier, Martin i in.

Po ogłoszeniu pierwszej listy masonów-polityków otrzymała redakcja „l' Echo de Paris“ od jednego z wymienionych na liście, p. Jakóba Dumesnil, następujący telegram:

„Panie Dyrektorze! Przedstawił mnie Pan fałszywie jako członka Masonerji (przez wielkie „M“, przyp. „Gł. N.“). **Już przed wielu laty z niej wystąpiłem.** Liczę na Pańską dobrą wiarę... Proszę przyjąć wyrazy ...“.

A więc jednak p. Dumesnil należał do masonerji.

Byłoby bardzo ciekawe — zbadać **stan personalny masonerji w Polsce.** Moglibyśmy się ciekawych rzeczy dowiedzieć i zrozumieć wiele niezrozumiałych nam dziś wydarzeń! Tylko, że masonerja w Polsce jest dobrze zakonspirowana.

———:ooo:———

Półwojskowe organizacje Francji.

Ostatnie dni stwierdziły we Francji istnienie i duży aktywizm pół-wojskowych organizacyj, zwłaszcza młodzieży. Są one następujące:

„Camelots du Roi“ (Kameloci królewscy). Jest to nie najliczniejsza, ale za to najaktywniejsza organizacja monarchistyczna młodzieży, głównie akademickiej. Organizacyjnie związana jest z obozem „l'Action Française“. Demonstracje przeciwrządowe z początkiem lutego br. jej głównie były dziełem. Kieruje nią admirał Schoerer.

„Jeunesse Patriote“ (Młodzież Patrjotyczna), kierowana przez prawicowego republikanina, pos. Taittingera.

„Croix de Feu“ (Krzyż ognisty), organizacja b. kombatantów, do której jednak od pewnego czasu przyjmuje się także ich synów. Kieruje nią pułk. de la Rocque. Kłócą się w niej tendencje monarchistyczne z republikańskiemi.

„Solidarite Française“ (Solidarność francuska), wzorowana częściowo na organizacjach szturmowych Hitlera. Jej członkowie noszą niebieskie koszule z odznaką czerwonego koguta, symbolem Galji.

Nadto jest jeszcze szereg innych organizacyj o charakterze półwojskowym, jak „Franciści“ (imitacja hitleryzmu) i in.

Wszystkie te organizacje atakują gwałtownie parlamentaryzm jako źródło obecnego chaosu i lewicę, zwłaszcza komunistów. **Lewica jest bardzo zaniepokojona wzrostem i aktywnością tych organizacyj,** oskarża je nawet o przygotowywanie zamachu stanu i domaga się ich rozwiązania: pozatem partje lewicy same zaczynają się zbroić.

Rodzinka masońska.

Warszawska „Sztafeta“ z dnia 25. II. br. przypomina bratanie się polskich i francuskich masonów:

„W roku zeszłym „Legjon Młodych“ obchodził wielką uroczystość: podejmował uroczyście delegację t. zw. „Jeunesse laique et republicaine“, francuskiej „młodzieży świeckiej i republikańskiej“. Wygłoszono szereg przemówień o konieczności walki z Kościołem i duchowieństwem, przeciwko ideologji narodowej i t. p. Młodzi masoni francuscy przypadli legjonistom do serca, jak nikt dotychczas.

Na czele „Jeunesse laique et republicaine“ stoi deputowany **Bonnaure.** Na cześć tego „wodza“, nieskazitelnego i bezkompromisowego pogromcy klerykalizmu, nacjonalizmu i kapitalizmu — wnosił toast jego polski kolega — komendant „Legjonu Młodych“, Zapasiewicz.

Nie minął rok, a „kolegę“ Bonnaura, skutego w kajdanki, przewożono z Paryża do więzienia w Bayonne. Okazał się jednym z najcyniczniejszych agentów spekulanta-żyda Stawiskiego, który zapomocą oszustw puścił z torbami tysiące rdzennych Francuzów, drobnych rentjerów, robotników, którzy powierzali mu w zaufaniu ciężko zapracowane oszczędności „Jeunesse laique et republiquaine“ okazała się jedną z najbardziej **skompromitowanych w tej aferze orgnizacyj“.**

Powyższe zdarzenie jest jeszcze jednym dowodem, że „Legjon Młodych“ stoi również na usługach masonerji międzynarodowej. **(KAP.)**

Na ziemiach Rzplitej.

Za gotowanie syropu dla dzieci areszt i grzywna.

Nędza na wsi jest gdzieniegdzie straszna. Cukier, nafta, herbata, są dla niektórych wieśniaków niedostępnymi produktami. Biedni radzą więc sobie jak mogą. Na Pomorzu rozpowszechnił się **zwyczaj fabrykowania syropu z buraków sposobem domowym.** Na tem podłożu toczył się charakterystyczny proces przed sądem okr. w Gnieźnie. Na ławie oskarżonych zasiadła **Krystyna Eberwein z Wszednia pod Mogilnem.** Kobiecina zeznała, że spotrzebowała 4 centnary buraków na wyrób syropu, który **zużyła dla swoich dzieci.** Jest ona wdową i **posiada 8 nieletnich dzieci, którym trzeba przecież chleb czemś posmarować.** O jakichś rozporządzeniach nic nie wiedziała. Sąd po naradzie **skazał oskarżoną na 50 zł. grzywny i 1 dzień aresztu.** Niech to będzie przestrogą dla tych wszystkich, którzy sobie syrop gotują.

Prowokacja i donosicielstwo.

Charakterystyczny dla naszych czasów wypadek opisuje prasa pomorska. Przed kilku dniami w czasie **nieobecności proboszcza z Barcina ks. Nowickiego** — zjawił się na plebanji jakiś obcy człowiek, który wręczył służącej paczkę dla ks. proboszcza, przesłaną rzekomo przez jakiegoś księdza z Inowrocławia.

Tegoż dnia po południu przed powrotem ks. Nowickiego zjawia się na plebanji lotna brygada celna. Celnicy oświadczyli, iż otrzymali doniesienie, iż ks. Nowicki posiada u siebie **większą ilość szmuglowanych cygar.** Gdy wrócił ks. proboszcz i oświadczył, iż doniesienie polegać musi na czyjejś złej woli, urzędnicy odjechali. Wówczas służąca przypomniała sobie o oddanej przed południem paczce. Ks. Nowicki uderzony dziwnym zbiegiem okoliczności, kazał paczkę zatrzymać służącej u siebie, a następnego dnia rano sprowadziwszy policję i kilku miejscowych obywateli, dokonał jej otwarcia.

Ku ogromnemu zdziwieniu obecnych, **znaleziono w paczce 14 pudełek po 50 sztuk szmuglowanych cygar zagranicznych.** przyczem z każdego pudełka wyjęte było po jednem lub kilka cygar. Ks. Nowicki zażądał od policji spisania protokółu i zawiadomienia władz granicznych w Bydgoszczy.

O budowę kolei Niżankowice—Kalwarja Pacławska.

Z Niżankowic piszą nam: Przed wojną światową wyznaczono już **trasę bardzo potrzebnej kolei Niżankowice—Kalwarja Pacławska koło Przemyśla.** Po wojnie niestety sprawa budowy tego odcinka poszła w zapomnienie, a przecież jest ustawicznie aktualna. Oto corocznie **tysiące pątników zdążają z całego kraju do tego sławnego miejsca odpustowego.** Przybywają niekiedy nawet z zagranicy. Wszyscy pątnicy znajdują się w wielkim kłopocie, jak się dostać z Niżankowic do Kalwarji. Tych 10—12 kilometrów okropnej **drogi pełnej błota, wybojów, dwukrotnego przeprawiania się wbród przez rzekę, nie mającą mostów,** odstrasza niejednego od pielgrzymki. Przed budową kolei w tej okolicy trzebaby też przeprowadzić regulację górskiej rzeczki Wiar, która z wiosną niszczy okoliczne pola. Budowa kolei na tym odcinku zbliżyłaby te okolice do świata kulturalnego.

17 złodziei kolejowych na ławie oskarżonych.

Onegdaj przed sądem grodzkim w Inowrocławiu zasiadło 17 osób, oskarżonych o kradzież węgla z wagonów, oraz napad na pociąg. Jak wynikało z zeznań świadków, na terenie Złotnik Kujawskich zorganizowana została **szajka „bokserów" w liczbie około 100 osób.** Tak silnie zorganizowana szajka dopuszczała się często napadów na pociągi, przyczem narażała Skarb Państwa na liczne straty. Nie długo jednak tak trwało, gdyż energiczne dochodzenia władz bezpieczeństwa wykryły tę organizację i ostatecznie zlikwidowały. Po naradzie **sąd skazał wszystkich na 3 miesiące aresztu, uniewinniając 4 oskarżonych.**

—oo—

700-LECIE MIASTA RADZYNIA. Radzyń Pomorski obchodzi w roku bież. 700-lecie istnienia. Uroczysty obchód jubileuszowy odbędzie się **w niedzielę 3 czerwca** podczas misji, na którą przybędzie **ks. biskup Okoniewski z Pelplina.** Program uroczystościowy przewiduje m. in. odtworzenie na dziedzińcu zamczyska pokrzyżackiego utworu scenicznego, opartego na dziejach miasta. Celem upamiętnienia rocznicy miejscowy urząd pocztowy sprawił specjalną pieczątkę z napisem na obwodzie: „700-lecie miasta Radzynia Pomorskiego".

Ferment w Stron. Narodowem we Lwowie.

W tych dniach ze Stron. Narodowem we Lwowie zerwała stosunki grupa młodych, kierowana przez **dr. Kl. Hrabyka,** członka redakcji „Kurjera Lwowskiego". P. Hrabyk przystąpił do wydawania pisma pt. „Akcja Narodowa".

Fakt ten wywołał znaczne wrażenie w kołach politycznych ze względu na to, że p. Hrabyk był przez szereg lat prononsowanym kierownikiem „ruchu młodych" na terenie Krakowa i Lwowa. Konflikt między „starymi" a „młodymi" w Stron. Narodowem nie ogranicza się zresztą do samego Lwowa, a dotyczy często zasadniczych spraw programowych (np. stosunek do parlamentaryzmu, faszyzmu, przebudowy ustroju gospodarczego itp.).

Na przełomie zimy i wiosny.

Zakopane, w marcu.

Gdy na dolinach robi się wiosna, a w górach panuje najautentyczniejsza zima, różne z tego powstają dziwy. „Na dnie rowu podtatrzańskego" harcuje ciepły wiatr, chlapie rozkoszne błotko i suszą się do słońca trawiaste stoki Gubałówki. Zakopane roznegliżowało się zupełnie z białej śnieżnej szaty, tylko pod Reglami jaśnieją jeszcze cenne płaty szreni nieco przybrukano i mocno zjeżdżone. Na słońcu upał, w dolinach i cienistych zakątkach chłód i lód. Gdy się chcesz wybrać na wycieczkę w najbliższą okolicę, musisz długo, medytować czy puścić się na saniach czy na kółkach. Nad szaro-trawiastem Zakopanem szklą się góry jak jeden pancerz lodowy, smagane ciągłym, coraz to innym wiatrem i wygolone ze śniegu do najtwardszej skorupy. Biada narciarzowi, który zapuści się w głąb gór bez fok lub raków. Przy pierwszej kristjanji zniesie go o 50 metrów, nie mówiąc już o różnego rodzaju siñcach.

W niepewnem słońcu porannem wesoła paczka narciarzy emigruje na Pyszną, obiecując sobie przepyszne zjazdy i „garowanie się" w słonecznym kotle. Po długich namysłach wyruszamy saniami, bo na drogach solidny lód a w Kościeliskiej spodziewany świeży śnieg (padało na 40 Męczenników!).

Jazda odbywa się w ten sposób, że na saniach jedzie 12 desek, tyleż kijów, 6 plecaków — i nic więcej, a wyrypiarze suną piechotą. Za wielką protekcją z góry wolno wsiąść dwom osobom, z tem jednak, że na najmniejszym pagórku natychmiast wyskoczą. Sanie piszczą na żwirze, szarpią, żalą się; ze szkapy dymi się zdrowo. Na szczytach siedzą chmury, wysyłające po niebie brzydkie macki, które gonią słońce.

W dolinie nietylko nie jest lepiej, ale wręcz fatalnie: Całe partje drogi wytajałe do gołej ziemi. Posuwamy się ślimaczem tempem, zajadając cukierki i plotąc rozmaitości. Skały i lasy szare są i zwiane, a zbocza Ornaku i Bystrej wygrabane z najmniejszych resztek śniegu. Pędzlujemy długo ponad potokiem, by wreszcie o II-ej dotrzeć do schroniska. Tu są uczciwe pokłady śniegu, chronione przez lasy.

Wcinamy w jadalni porządne śniadanie, złożone z turystycznej mieszaniny wędlin, herbat, czekolady, owoców, sera.

Potem do kotła. Kłócimy się jakiego użyć smaru. Część towarzystwa maże dechy klistrem, część „Bajecznym", jeden odszczepieniec zostaje przy Haugu, a jeszcze jeden „Na słowie Bożem". Ma zato raczki, które przypiąwszy pod narty, idzie jak mucha wprost w górę i wkrótce znika nam z oczu. Najpierw slalom na otwartym stoku. Wytyczamy sobie bramki gałązkami cetyny i jazda jedno za drugiem. Każdy zjeżdża inaczej. Pani Ł. pięknemi telemarkami z głębokim przyklękiem, pan B. kristjanjami z szalonym rozpędem, pan J. czyli Jurcia wdzięcznie, wolno, z fasonem. Pani M. samemi jakobsenami, pan S. niezdecydowanemi spiralami łuków. Wreszcie u góry ukazuje się pan W., który zdążył tymczasem wyraczkować prawie pod grań Błyszcza i prezentuje nam nieskalane, niskie kristjanje.

Następnie całą falangą ruszamy w górę. Przy akompanjamencie miłego orawskiego wietrzyku i chłodzącego deszczu, pędzlujemy po bulach, by dostać się wkrótce w objęcia śnieżnej zadymki. Śnieg jest nierówny, nienośny, gips przeplatany lodem. Zniechęcona wybitnie nieprzychylnemi warunkami atmosferycznemi połowa towarzystwa zawraca z górnej buli a my we trójkę pchamy się dalej.

Pod Pyszniańską przełęczą sam lód. Pan W. sunie na raczkach zawrotnie szybko i śmieje się z nas, ale niedługo. Za chwilę bowiem zaczyna zjeżdżać, dostaje się na lód, wywraca, gubi deskę, która wbija mu się po więżbę i wisi na własnej sprężynie, która z 15 cm. rozciąga się jednem gwałtownem szarpnięciem w kilkumetrowy stalowy sznurek. Szarpie się na nim biedny wyrypiarz, jak ptak na uwięzi i po niesamowitych ekwilibrystycznych sztuczkach uwalnia się wreszcie. Ja poluję za rękawicami, które wiatr nosi mi po stoku, pan B. szaleje ze skrobaniem i smarowaniem desek, po raz 10 chyba dzisiejszego ranka. Wkońcu jedziemy całym rozpędem po białych bulach ze śnieżycą w zawody do stęsknionych za nami „piskląt".

Jeszcze raz slalom, jeszcze różne koziołki i nurki na głowie, zakończone złamaniem dechy i pęknięciem wiązania. Z czupryn ocieka woda. Śnieg pod naporem deszczu i odwilży zamienia się w mięką papkę. Wśród czarnych lasów pędzimy jedno przez drugie ku schronisku, by się wysuszyć i podjeść.

Gra gramofon, naciąga herbata i dymi z czupryn. Jedni wcinają mieszaninę sardynek z ziemniakami, drudzy ciepłe mleko, jeszcze inni grzane piwo na słodko. Powyciągane ze wszystkich worków zapasy piętrzą się na stole w niemożliwą do zjedzenia stertę.

Jedzenie i opowiadania na przemiany. Wreszcie jeszcze jedno smarowanie, tym razem jednogłośnie stearyną i po ciemku już zjazd holwegiem.

— „Daj mi swoje spojrzenie Pepino", niesie się w noc śpiewanie.

— Hep! Woda, stać! Jurcia jedzie bez szpica!

Koń wyspawszy się 7 godzin przed „szlabanem", za którym rozciąga się nietykalny saniami rezerwat leśny, — budzi się do dalszego długiego marszu.

Nieprawdopodobnie długo ładujemy się na sanie. Bo niełatwo to zmieścić tyle osób i tyle desek. Przy pierwszym potoku musimy wszyscy wysiadać, było poco układać to bractwo jak sardynki w pudełku! Zaczyna się przezabawny taniec po lodzie i błocie z ciągłem przeraźliwem prrrr.... i wio! Co chwila ktoś wsiada i wysiada. Dżdżysty dzień zjadł resztki zimy, jest ciemno i mokro nad wszelkie pojęcie. Śpiewamy rozgłośnie, póki gwałtowne durknięcie sań nie naruszy chóru. Wkońcu z powodu fatalnej drogi troje piskląt wyrusza pieszo naprzód, my ciekniemy jak żywica od zakrętu do zakrętu.

Nagle gwałtowne szarpnięcie, wstrząs i koń odleciał od sań o jakie 10 metrów! Co się stało? „Pasy trzasły w połowie", — oświadcza z całą flegmą furman. A tośmy wsiąkli!

— Siadaj na konia, jedź w tej chwili do Słowińskiego po pomoc!

Zostajemy pod „Sową" w noc i deszcz. Zaczyna lać na dobre, a od Pysznej szumi halny. Nakrywamy się z głowami baranicą, zjadając od niechcenia włosy baranie... Nareszcie człapie upragniona pomoc, w postaci górala i obcego konia z uprzężą. Ciągną nas jak delinkwentów do wylotu doliny. Jeszcze po drodze odpadają dyszle, gubią się kije, zaczepiają o kamienie dzioby nart, ale to już wszystko drobnostki.

Po rzetelnem błocie lądujemy o 9-ej wieczór u Słowińskiego. Niespokojne pisklęta witają nas radośnie. Zdążyli tymczasem nietylko dojść, zamoczyć nogi po kolana, policzyć wszystkie gwiazdy, wyśpiewać wszelkie możliwe i niemożliwe piosenki polskie, angielskie, szwedzkie, węgierske i czeskie, — zjeść X porcyj bigosu i X herbat, ale jeszcze zamówić kółka do Zakopanego, bez których skonalibyśmy na amen.

Teraz my koncertujemy z kolacją. Połamane deski, porozciągane sprężyny, i wiązania, mokre jak szmaty wiatrówki i czupryny w strączkach suszą się w błogiem cieple lampy, obliczonej na 12 osób. Cóż dziwnego, że 6 wyschło momentalnie?

Czworo nas ładuje się na kółka, dwoje plus wszystek sprzęt narciarski na sanie. Te ostatnie z góry są skazane na smętne konanie w noc i błoto. Ale w każdej sytuacji znaleźć się muszą bohaterowie.

O 12-tej w nocy kończy się wycieczka wiosenna. Gardła zachrypnięte od śpiewania i niepohamowanego śmiechu, deski i buty utaplane w błocie i ciężkie od wody, w głowach szumi jeszcze od pędu z pod przełęczy i pyszniańskiego grzanego piwa.

Tak to bywa, gdy się chce pogodzić dolinną wiosnę z górską zimą.

Marja Sandoz.

Z całego świata.

Robotnicy kolejowi ocalili pociąg kosztem własnego życia.

Corocznie na wiosnę **wąwóz Bernina, w Engadynie (Szwajcarja)** nawiedzany jest przez lawiny. W tych dniach dwaj robotnicy kolejowi, spostrzegłszy zdala lawinę zsuwającą się po zboczu góry Munt, w stronę toru kolejowego, po którym właśnie zbliżał się pociąg, pobiegli naprzeciwko pociągu i sygnałami alarmowemi zwrócili uwagę obsługi na grożące pociągowi niebezpieczeństwo. Dzięki temu pociąg zatrzymał się na moście, rozpiętym nad wąwozem, a w tejże chwili lawina, zasypawszy tor kolejowy na długości około 900 m. warstwą śniegu grubości około 5 m., runęła z obu stron mostu w przepaść. W ten sposób wprawdzie ocalał pociąg, w którym znajdowało się 20 podróżnych, ale, niestety, **zginęli obaj bohaterscy ratownicy, porwani przez lawinę.** Zwłoki jednego z nich znaleziono po kilku godzinach pracy ratunkowej, zwłok zaś drugiego nie zdołano odnaleźć.

Pod zgliszczami w Hakodate jeszcze leżą trupy.

Z Japonji donoszą, że dotąd wydobyto z pod gruzów **zwłoki 1.878 osób,** które poniosły śmierć w czasie okropnego pożaru w Hakodate. Ponieważ jeszcze nie wszystkie zgliszcza przeszukano, nie ulega wątpliwości, że liczba zabitych przekroczy 2.000. Straty materjalne, jakie pożar wyrządził wynoszą **158.000.000 yen, czyli około 9 miljonów funtów szterlingów** (około 260 miljonów złotych).

Insull zniknął z okrętu.

Samuel Insull zniknął w sposób tajemniczy. **Przypuszczają, że na wyspie Rhodos przesiadł się on na inny statek.** Krążą pogłoski, że Insull zamierza na statku, którego nazwa trzymana jest w tajemnicy, przeszmuglować się do Monte Carlo i zostać obywatelem Monaco.

Z kultury i sztuki.

J. Osterwa dyrektorem teatrów miejskich w Warszawie?

Sprawa przyszłego sezonu teatralnego w Warszawie i przewidywanych zmian w ustroju i dyrekcjach tamtejszych scen jest już teraz tematem ciągłych pogłosek i domysłów. Rozeszła się więc pogłoska, że komisaryczny prezydent miasta p. Kościałkowski, w porozumieniu z władzą nadzorczą, **postanowił nie odnawiać kontraktu na administrację poręczającą teatrów miejskich z red. St. Krzywoszewskim.** Termin odnowienia kontraktu upływa dnia 1 maja br.

W związku z tą decyzją odbywają się w kołach miarodajnych ciągle narady co do ustroju teatrów w przyszłym sezonie. Przeważa opinja, że **teatry miejskie (Narodowy, Nowy i Letni) będą przejęte przez Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej,** które prowadzi już w obecnym sezonie teatry Polski i Mały. Czy teatry miejskie zostałyby w tej kombinacji sfuzjonowane z teatrami szyfmanowskiemi i poddane wspólnemu kierownictwu — narazie nieustalono. Raczej istnieje koncepcja dwóch autonomicznych dyrekcyj, podlegających zarządowi Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej. W razie takiego załatwienia sprawy **dyr. Szyfman pozostaćby miał kierownikiem teatrów Polskiego i Małego, zaś kierownikiem teatrów Narodowego i Polskiego i Nowego zostaćby miał Juljusz Osterwa.** Natomiast łącznikiem pomiędzy obu kompleksami teatrów byłby w takim wypadku **Juljusz Kaden-Bandrowski, który zostałby dyrektorem literackim zarówno w teatrach** szyfmanowskich, jak i w teatrach miejskich, rozszerzając w ten sposób zakres swej „wielostronnej działalności“ (sekretarjat Akademji Literatury, „Gazeta Polska“, Związek Zawodowy Literatów, Warszawskie Tow. Muzyczne, Filharmonja, Radjo).

Istnieją również **pogłoski, że Kaden-Bandrowski zostać ma dyrektorem opery.** Juljusz Osterwa, pomimo objęcia dyrekcji teatrów miejskich w Warszawie, zamierza podobno **zachować naczelne kierownictwo teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie i Instytutu Reduty w Warszawie.**

Wystawa sztuki w Wadowicach.

Piszą nam z Wadowic: 18 b. m. nastąpiło otwarcie w sali miejscowego „Sokoła“, drugiej z rzędu regjonalnej wystawy rzeźby i malarstwa. Autorami prac są miejscowi artyści-plastycy, wychowankowie krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, którzy piękno swych rodzinnych stron, Beskidu, starają się wyrazić plastycznie. Wśród eksponatów należy wyróżnić prace **W. Bałysa, Fr. Suknarowskiego, Romana Bałaki i J. Jury,** rzeźbiarzy. Dwaj pierwsi z nich uprawiają z powodzeniem również i malarstwo. Jako dobry kolorysta zapowiada się **Michał Kręcioch; Malczyk K.** wykazuje zdolności dekoracyjne.

Wystawę zwiedza z żywem zainteresowaniem miejscowa kulturalna publiczność i szkoły. Jako gości zaproszono do wzięcia udziału w wystawie: Wł. Hofmana i St. M. Mazurkiewicza z Krakowa.

W związku z wystawą odbyły się 21 i 22 b. m. w auli gimnazjum państw. przy licznej frekwencji **odczyty o sztuce polskiej, ilustrowane przeźroczami Dr. St. M. Mazurkiewicza, współpracownika „Głosu Narodu“.**

Należy się spodziewać, że artystyczna placówka, jaką jest miejscowy Związek Artystów-Plastyków, utrwali się na tutejszym gruncie i znajdzie należyte zrozumienie i poparcie wśród miejscowej inteligencji dla swych pożytecznych i pięknych poczynań w kierunku szerzenia kultury artystycznej wśród najbliższego otoczenia.

Sigma.

Walny Zjazd Z. A. S. P.

W dn. 29 i 30 marca br. odbędzie się w Warszawie XIII Walny Zjazd członków Z. A. S. P. U. Porządek dzienny obrad przewiduje: **czwartek, dnia 29 marca:** wybór prezydjum, sprawozdanie zarządu Rady Artystycznej i Komisji rewizyjnej, wybór komisyj: a) budżetowej, b) regulaminowej, c) biura pośrednictwa pracy, d) spraw spornych i prasowej. **Piątek, dnia 30 marca:** sprawozdanie komisyj, Polzawid a inne organizacje, sprawa opłat tantjem autorskich i kompozytorskich, wybory do władz Związku.

Tantjemy autorskie od produkcyj w lokalach rozrywkowych.

We wtorek podpisana została umowa między Związkiem Autorów i Kompozytorów Scenicznych (Zaiks) a Polskim Związkiem Dyrektorów Scen Widowiskowych (Pozed) w sprawie tantjem autorskich od produkcyj artystycznych w kabaretach, varietes, dancingach itp. nocnych lokalach rozrywkowych. Umowa przewiduje, że z dniem 1 czerwca br. artyści, występujący w lokalach rozrywkowych, opłacać będą tytułem należności autorskiej za prawo wykonywania repertuaru, reprezentowanego przez Zaiks, następujące stawki: 1) od numerów słownych — 10 proc. całkowitych poborów artysty, 2) od numerów taneczno-słownych lub muzycznych — 3 proc., 3) od numerów ściśle tanecznych — ryczałt miesięczny 10 zł. od solisty, 15 zł. od duetu, oraz 20 zł. od trio lub większego zespołu. Za ściąganie tych należności od artystów odpowiedzialni są właściciele lokali.

ROZWÓJ NOWEGO PISMA MUZYCZNEGO. Ukazał się w druku nr. 3 „Biuletynu Muzycznego Towarzystwa Opery Narodowej“. — Treść miesięcznika składa się z artykułów M. Skołuby „Muzyka a publiczność“, W. Fabry'ego „Bethoven a Schubert“, W. Burkatha „Fortepian czynnik kultury wokalnej“, M. Hertzowej „Dykcja a śpiew“, ze sprawozdań muzycznych krajowych, oraz zagranicznych łączących się z zagadnieniami T. O. N., z części poświęconej działalności Towarzystwa, z zakończenia ankiety „Jaką winna być opera w Polsce“, kroniki, kalendarzyka muzycznego etc. Cena „Biuletynu Muzycznego T. O. N.“ wynosi 40 gr.

Pamięci tragicznie zmarłego króla belgijskiego



Alberta II, wystawiono w miejscu katastrofy w Ardenach w Marches les Dames tablicę pamiątkową.

Rozwój artylerji morskiej.

Artylerja umieszczona na okrętach jest głównym środkiem walki w działaniach wojennych floty. Z racji umieszczenia na objekcie ruchomym, ograniczonej wagi, oraz specyficznego sposobu walki, artylerja morska w swej konstrukcji odbiega od normalnych dział lądowych. Najważniejszem zagadnieniem uzbrojenia morskiego jest **donośność dział.** Jednostki morskie rozpoczynają walkę nieraz z **odległości 15—25 klm.** i ta flota ma przewagę, której artylerja może celnie strzelać na większą odległość, sama nie będąc narażona na ogień nieprzyjacielski. Nowoczesne działa morskie mogą skutecznie zwalczać nieprzyjaciela na **odległość do 30 klm.**

Niemniej doniosłą jest rzeczą, aby pocisk po przebyciu dużej przestrzeni miał jeszcze taki zasób energji, aby mógł przebić, a przynajmniej poważnie uszkodzić pancerz. Opancerzenie okrętów, w zależności od ich wielkości, dochodzi do **450 mm. grubości i jest wykonane ze specjalnych gatunków stali.** Najsilniej są opancerzone okręty marynarki amerykańskiej, **dużą też uwagę poświęcają opancerzeniu Japończycy i Anglicy,** szczególnie ci ostatni po smutnych dla siebie doświadczeniach z bitwy Jutlandzkiej. Postępy w metalurgji pozwoliły jeszcze skuteczniej opancerzać kadłuby okrętów. Wzrost jakościowy i ilościowy opancerzenia pociągnął za sobą dalszy rozwój artylerji. Chcąc skutecznie walczyć, trzeba przeciwstawić pancernym płytom tego rodzaju działa i pociski, któreby były zdolne przebić i zniszczyć opancerzenie. W ten sposób powstały pociski przeciwpancerne, które **z odległości do 20 klm. przebijają blachy pancerne grubości równej średnicy pocisku.**

Aby pocisk spełnił należycie swe zadanie, t. zn. miał dużą zdolność przebijającą, musi posiadać odpowiednią wagę, oraz dużą szybkość początkową, z jaką opuszcza lufę działa. Zbyt duża waga pocisku powoduje zwiększenie kalibru i wagi działa, co ze względu na ograniczoną wyporność statku nie jest pożądane. Szybkości początkowe pocisków wystrzelonych z nowoczesnych dział dochodzą do 1000 m/sek., a energja wywiązywana przez spalanie materjału wybuchowego w lufie odpowiada mocy około 16 mil. Km. Cyfry te aż nadto obrazują wielki postęp techniki uzbrojeniowej.

Jeżeli chodzi o szybkostrzelność, z działa o kalibrze około 300 mm można oddać 2 strzały na minutę, przy 150 mm ilość strzałów wzrasta do 10—12, a przy kalibrach małych 35—40 mm szybkostrzelność wynosi około 250 strzałów na minutę. Największą uwagę na szybkostrzelność zwrócono przy budowie morskich działów przeciwlotniczych o kalibrze 37 mm.

Oprócz artylerji ciężkiej, głównej okręty wojenne wyposażone są **w działa lżejsze, bardziej zwrotne,** służące do zwalczania słabszych jednostek jak torpedowce i łodzie podwodne. Działa na statkach są umieszczone po dwa lub trzy w wieżach pancernych, które są uruchamiane przy pomocy motorów elektrycznych. Uzbrojenie główne jednostek większych składa się z 8—10 dział o kalibrze 203 mm, oraz artylerji lżejszej i przeciwlotniczej. Kierowanie ogniem tak poważnej ilości dział jest rzeczą skomplikowaną, tembardziej, że strzela się podczas ruchu okrętu, to też istnieje cały szereg urządzeń celowniczych, które ułatwiają celowanie. Prawie każde z państw morskich ma swoje poglądy na sprawę uzbrojenia morskiego, jedne zwiększają artylerję kosztem opancerzenia, inne natomiast więcej uwagi zwracają na grubość pancerzy.

St. P.

Ruch wydawniczy

O. Aloizy Warol T. J. OSNOWY KAZNODZIEJSKIE na niedziele i święta. Część I. Od Adwentu do Wielkanocy. Wydawnictwo Księży Jezuitów. 1934, str. 360 in 8°. Br. 3.20. Opr. 4.80. Część druga obejmująca osnowy kazań od Wielkanocy do Adwentu — w druku.

Pożyteczna ta praca zawiera po trzy, cztery i więcej szkicowo opracowanych tematów na każdą niedzielę i święto uroczyste. Jest tam też obfity materjał do kazań pasyjnych. Uwzględnione tam są kwestje na czasie i wchodzące w praktykę życia jak np. o socjaliźmie, bolszewiźmie, kościele narodowym, sekciarstwie itp. Osnowy te pozwolą kaznodziejom przygotować się prędko do kazania i znaleźć oryginalne myśli oraz dobre, przejrzyste podziały. Rzecz ta odda kapłanom na ambonie i przy rozmaitych innych przemówieniach rzetelne usługi.

Sport.

Ukraiński sport.

Ukraiński sport stoi na dość niskim poziomie. Przyczyną tego nie tyle brak odpowiedniego materjału w ludziach i technicznego wyposażenia, co polityka. „Ukrainśkyj Sportowyj Sojuz“ stanął bowiem na stanowisku, że ukraińskie drużyny nie mogą ze względów „zasadniczych“ brać udziału w zmaganiach z drużynami polskiemi. Brak zatem poważnej konkurencji nie pozwala ukraińskim drużynom na podniesienie klasy.

Z tego bojkotu wyłamały się niektóre lepsze drużyny ukraińskie, zwłaszcza sekcja footbalowa i hokejowa Sport. Towarz. „Ukraina“, przystępując do Lwowskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej (LZOPN.), co wyszło im tylko na dobre, bo drużyny te wybiły się na pierwsze miejsce wśród innych drużyn ukraińskich.

„Ukrainśkyj Sportowyj Sojuz“ zastosował przeto bojkot tych drużyn. Nie chce ich przyjąć do Sojuzu i nie pozwala drużynom sojuzowym grać z niemi, jako z „zdradnykami“, „chruniami“, „szujami“.

Hura-patrjotyczni sportowcy sojuzowi zarzucają S. T. „Ukrainie“ takie „zbrodnie“, jak np. wzięcie udziału w „minucie milczenia“ po śmierci jednego z polskich sportowców, lub całowanie się na boisku ukraińskiego gracza z polskim w czasie jubileuszu.

W odpowiedzi na to drużyny umiarkowane („Ukraina“, „Prołom“, „Sian“; „Podillja“ i inne) zamierzają stworzyć **odrębny związek ukraińskich stowarzyszeń sportowych,** któryby pozwalał swym członkom na nawiązanie stosunków sportowych z Polakami.

Rozważniejsza część społeczeństwa i prasy ukraińskiej stoi po stronie umiarkowanych.

Fr. Bł.

Wiedeński Wacker w Krakowie.

Kluby piłkarskie, **Cracovia i Wisła zaprosiły** na nadchodzące święta Wielkanocne znakomity zespół piłkarzy wiedeńskich, **Wacker.**

W niedzielę spotka się **Wacker** na boisku czerwonych **z Wisłą,** w poniedziałek zaś z **Cracovią** na jej boisku. Początek spotkań w oba dni o godz. 3.45.

Ameryka—Francja 5:0.

W N. Jorku zakończony został międzypaństwowy mecz tenisowy amatorów **Francji i Stanów Zjednoczonych.**

Mecz zakończył się niezwykłym **sukcesem rakiet amerykańskich,** które wygrały mecz **w stosunku 5:0.**

Francję reprezentowali: Boussus, Merlin. Stany Zjednoczone — Stoeffen i Shields.

———:ooo:———

WIELKIE TOURNEE LWOWSKIEJ POGONI PO FRANCJI I BELGJI.

Wszystkie mecze lwowskiej Pogoni w jej tournee zagranicznem w pierwszych dniach maja b. r. zostały już zakontraktowane. Kalendarzyk spotkań tych przedstawia się następująco:

5 maja **w Lille** — mecz z zawodowym mistrzem **Francji, Olympique Lillois,**

6 maja: **w Lens — Pogoń—reprezentacja emigracji polskiej we Francji,**

10 maja: **Pogoń—Daring w Brukseli,**

13 maja: **Pogoń—Standart w Leodjum.**

Rzeczy ciekawe

Potwierdzenie legendy o rasie olbrzymów?

Według doniesień z Moskwy, sowiecka ekspedycja naukowa znalazła **na wyspie Czeleken na jeziorze Aralskim w Azji Środkowej** część nogi człowieka prahistorycznego. **Długość stopy wynosi 35 ctm.,** podczas gdy normalna stopa człowieka wynosi przeciętnie 28 ctm. Według przypuszczeń uczonych sowieckich, **skamieniała noga pozwala mniemać, że człowiek prahistoryczny był olbrzymiego wzrostu. Interesującem jest, że część znalezionej nogi zachowała się dobrze, co umożliwi dalsze badanie nad człowiekiem prahistorycznym.**

ŚLADY LASU NA DNIE MORZA. „Paris Spir“ donosi z Cherbourga, że koło Flamenville **obsunął się na przestrzeni 30 m. ląd, przyczem ukazały się ślady skamieniałego lasu.** Korespondent „Paris Spir“ wyraża przypuszczenie, że mogą to być **resztki legendarnego lasu Sissy,** który miał się rozciągać pomiędzy wybrzeżem francuskiem a wyspami anglonormandzkiemi.

Co słychać w Krakowie

Czwartek 29. Wielki. Eustazjusza op., Cyryla i Wiktoryna mm.
Wschód słońca 5.20, zach. 18.03.
Długość dnia 12 godzin i 33 min.
Piątek 30. Wielki. Kwiryna, Wiktora, Jana Klimaka.
Wschód słońca 5.18. zach. 18.05.
Długość dnia 12 godzin i 38 min.

—oo—

OTWARCIE WYSTAWY DZIEŁ W. DRABIKA. Wczoraj przed południem odbyło się w Pałacu Sztuk Pięknych otwarcie pośmiertnej wystawy Wincentego Drabika. Na uroczystość otwarcia przybyli p. woj. Kwaśniewski, prez. miasta dr. Kaplicki, przedstawiciele władz wojskowych, teatralnych (dyr. Osterwa, reż. Kaczbowski, oraz dyr. Solski).

OBŁAWA NA JADĄCYCH NA GAPĘ W pociągach, idących od strony Bochni i Wieliczki do Krakowa, urządzono ostatnio obławę na pasażerów, jadących bez biletów. W wyniku obławy przytrzymano 51 osoby, w tem 30 bez biletów, 20 bez legitymacyj zniżkowych, a 4 bez legitymacyj osobistych i biletów. Tych ostatnich odstawiono do dyspozycji sądu w Wieliczce. Przeciwko innym zrobiono doniesienia sądowe.

ZLODZIEJE WYNIEŚLI SREBRNE PRZEDMIOTY. J. Klen, kupiec z Krakowa,, zam. przy ul. B. Joselewicza 5, doniósł policji, że dnia 27 b. m. w godzinach wieczornych dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania przy pomocy wytrycha i skradli 4 lichtarze, 5 pucharków srebrnych i torebkę srebrną damską, łącznej wartości około 500 zł. Dochodzenia w toku.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek, piątek i sobota: Z powodu świąt Wielkiego Tygodnia przedstawień nie będzie.

Niedziela po południu: „Cyrulik Sewilski“ (gość. wystąpią Ada Sari i Adam Didur).

Niedziela wieczór: „Zalotnicy niebiescy“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Czwartek, piątek i sobota: Z powodu świąt „Wielkiego Tygodnia“ przedstawień nie będzie.

Zmiana lokalu Prokuratorji Generalnej w Krakowie.

Z dniem 28 b. m. przeniesione zostały biura Oddziału Prokuratorji Generalnej w Krakowie do lokalu w Krzysztoforach, Rynek gł. 35 II. p. Numery telefonów: 159-10 Prezydjum, 124-60 Wydział I. i kancelarja, 143-88 Wydziały II. i III.

Poszarpane zwłoki na torze kolejowym.

Dnia 27 b. m. na torze kolejowym między stacją Kraków-Płaszów a Krakowem, obok mostu na Wiśle, maszynista kolejowy, prowadzący pociąg osobowy ze Lwowa do Krakowa, zauważył **części ciała ludzkiego** i ubrania, o czem zawiadomiono policję. Wysłane na miejsce organa P. P. znalazły na torze kolejowym, **głowę ludzką z częścią tułowia i ręką i nogę**, zaś opodal drugą rękę i kapelusz męski, oraz dokumenty osobiste, opiewające na nazwisko **Eugenjusza Wójcika**, ur. 1912 r. w Lublinie, **hutnika**, zajętego w hucie szkła w Podgórzu. W toku dochodzeń ustalono, że denat popełnił samobójstwo na tle zawodu miłosnego.

Kradzież w kancelarji parafjalnej kościoła Bożego Ciała w Krakowie.

Dnia 27 b. m. w godzinach popołudniowych dostali się nieznani narazie sprawcy przez odsunięcie rygli przy drzwiach, do kancelarji parafjalnej kościoła Bożego Ciała w Krakowie, skąd skradli maszynę do pisania marki „Smith“ wartości 500 zł. Dochodzenia prowadzi się.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Nabożeństwa wielkotygodniowe w katedrze.

W wielką środę, czwartek i piątek o godz. 4. ciemna jutrznia. — **W Wielki Czwartek** o g. 8. rano pontyfikalna Msza św., podczas której święcenie Olejów i Komunja św. Potem procesja do kaplicy Najśw. Sakramentu, umywanie nóg 12 ubogim starcom poprzedzone kazaniem. **W Wielki Piątek** o godz. 9. rano Adoracja Krzyża i po ceremonjach procesja z Najśw. Sakramentem do Grobu. — **W Wielką Sobotę** o g. 7.30 rano święcenie ognia, paschału i wody. O godz. 9. uroczysta Msza św. O g. 6. wieczorem procesja rezurekcyjna, którą poprowadzi Ks. Metrop. Sapieha.

—oo—

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się w Wielką Niedzielę od godz. 3—4-tej po południu.

—oo—

Stanowisko turystyki górskiej wobec projektów kolejek górskich.

Ostatnio popierana przez pewien odłam prasy propozycja budowy kolejki linowej w Polskich Tatrach zaniepokoiła znacznie opinję naszych miłośników turystyki górskiej. I rzeczywiście, wkrótce ukazały się pierwsze wiadomości o zamierzonych przez Czechów już jakoby w 1934 r. wstępnych pracach do budowy kolejki linowej na Królowę Tatr. **Łomnicę** (2634 m. n. p. m.). Zawrzało w towarzystwach turystycznych. Różne oddziały Pol. Tow. Tatrzańskiego, nadsyłające dotąd do Zarządu Głównego PTT energiczne protesty przeciw akcji, podkopującej ideę ochrony gór, **zasypały Zarząd Główny projektami ostrych uchwał przeciw budowie kolejek górskich w Tatrach wogóle a na Łomnicę w szczególności** Pierwszy zabrał głos w tej sprawie Oddział Krakowski PTT., powziąwszy odpowiednią rezolucję na swem dorocznem walnem zgromadzeniu dnia 23. III. bież. roku.

Na skutek jednomyślności stanowiska PTT Zarząd Główny tej organizacji powziął na swem posiedzeniu dnia 25 bm. szereg znamiennych uchwał, których tekst bez dalszych komentarzy poniżej podajemy:

Zarząd Główny PTT opierając się o statut Towarzystwa, liczne rezolucje poprzednich Walnych Zjazdów Delegatów, uchwały Oddziałów, Kół i Sekcyj PTT, oraz posiedzeń Zarządu Głównego PTT, ponawiane od szeregu lat, stoi na stanowisku, że ochrona przyrody górskiej jest jedną z zasadniczych podstaw należytego rozwoju turystyki górskiej. **Za najlepszą i najskuteczniejszą formę ochrony przyrody górskiej PTT uznaje tworzenie górskich Parków Narodowych w najpiękniejszych obszarach Karpat,** jak: Tatry, Pieniny, Babia Góra, Czarnohora itd., z zapewnieniem, że racjonalne uprawianie turystyki letniej i zimowej nie dozna z tego powodu ograniczeń, i że **realizacja Parków Narodowych będzie się odbywała w pełnem porozumieniu PTT** przy **równoczesnem stałem uwzględnieniu interesów miejscowej ludności.**

Zarząd Główny PTT w trosce o zachowanie pierwotnego i nieskazitelnego stanu przyrody i krajobrazu Tatr, **sprzeciwia się stanowczo wszelkim projektom budowy nowych dróg jezdnych w obrębie Tatr** (zarówno polskich jak i czechosłowackich).

Zarząd Główny PTT w związku z powyższem wychodząc z założenia, że budowa jakichkolwiek kolejek na obszarach Tatr Wysokich i Zachodnich (zarówno po stronie polskiej, jak i czechosłowackiej) jest niezgodna z duchem i zasadami ochrony przyrody oraz postulatami turystyki, **jest przeciwny wszelkim takim inwestycjom.**

W łączności z powyższemi wnioskami Zarząd Główny uważa, że poza przemysłem turystycznym, pastersko-mleczarskim na halach tatrzańskich, oraz ograniczonym do minimum przemysłem leśnym, **żadna inna forma przemysłu nie powinna nigdy zostać dopuszczona w obrębie granic Parku Narodowego Tatrzańskiego** (jak np. budowa hoteli, sanatorjów, wyciągów linowych, kamieniołomów, wodnych siłowni elektrycznych itd.).

Uchwały powyższe malują nam najlepiej nastroje, któremi opanowany jest obecnie nasz świat turystyczny i taternicki, zorganizowany w Pol. Tow. Tatrzańskiem, co do spraw, związanych z ochroną przyrody gór polskich oraz organizowaniem pogranicznych Parków Narodowych w Karpatach.

—oo—

Ks. biskup Lisowski o kryzysie moralnym

Ostatnio ogłosił ks. biskup tarnowski, dr. Fr. Lisowski List Pasterski na temat kryzysu moralnego rodzin chrześcijańskich. W rozdziale pierwszym omawia ks. biskup **świętość i dostojność węzła małżeńskiego** w świetle naturalnem i z punktu widzenia nadprzyrodzonego. W rozdziale drugim przedstawia **obowiązki rodziców wobec dzieci.** „Wiek XX. — pisze Dostojny Arcypasterz — nazwano „Wiekiem dziecka“, ale niestety można go nazwać też **„wiekiem dzieciobójstwa“.** Statystyka wskazuje nam rzecz okropną, cyfry przerażające: **W Niemczech ginie rocznie około 500.000 niemowląt, zanim ujrzały światło dzienne;** niemal tyleż we Francji; **w Rosji 2 miljony; w Stanach Zjednoczonych 2 i pół miljona; a w Polsce ta straszliwa biała śmierć zabiera około 200 tysięcy niewinnie zamordowanych dzieci.** Krew ich niewinna woła o pomstę do nieba“.

W rozdziale trzecim traktuje ks. biskup o obowiązkach dzieci wobec rodziców, kończąc go rzewnem wezwaniem o powrót do Chrystusa Króla w rodzinach chrześcijańskich. „Duch zatruty — kończy Ks. Biskup — już nie potajemnie tylko i w ukryciu, ale **jawnie i powszechnie uderza w życie rodzinne**, wyszydza świętość małżeństwa słowem i pismem, przedstawieniami teatralnemi, odczytami, powieściami erotycznemi, usprawiedliwia i **gloryfikuje rozwody, wolną miłość, ograniczenie potomstwa, wiarołomstwa, świadome macierzyństwo, a Sakrament małżeństwa uważa za przesąd przestarzały**, gdyż, zdaniem tej „nowoczesnej kultury“, małżeństwo nie jest z ustanowienia Bożego, ale swój początek zawdzięcza jedynie woli ludzkiej i popędom natury i dlatego podlega jedynie władzy świeckiej, jak to napiętnował Ojciec św. Pius XI. w swej encyklice o małżeństwie w roku 1931“.

Przed Świętami Wielkanocnemi



Już wszystkie sklepy z łakociami przepełnione są wyrobami na okres Wielkiej Nocy. Niektóre z nich są artystycznie wykonane.

Chór Cecyljański w Krakowie.

męski i chłopięcy pod kier. J. Nowaka wykona szereg pieśni wielkopostnych we czwartek dnia 29 bm. o godzinie 6 wiecz. w prezbiterjum Bazyliki OO. Franciszkanów. W programie: Perosi Rizzi, da Vittoria, Palestrina. W czasie wykonywania programu zbierana będzie składka na odnowienie polichromji St. Wyspiańskiego.

Z Rady m. Krakowa.

Na wtorkowem posiedzeniu Rady miejskiej dyskutowano nad poszczególnemi działami budżetu.

Dział III. dotyczący przedsiębiorstw miejskich referował dyr. **Krzyżanowski.** Dział ten, jak również dział IV spłaty długów w bankach krajowych i zagranicznych został uchwalony bez ciekawszej dyskusji. Natomiast dział V, obejmujący **drogi i place publiczne** wywołał **ożywioną dyskusję.** Zabierali w niej głos radni: **Karton, Schächter, dr. Kwieciński, r. Rab** i inni. **Wszyscy uskarżali się na fatalny stan ulic i dróg w obrębie Wielkiego Krakowa i na kurz, który daje się odczuć mieszkańcom miasta, zwłaszcza w miesiącach letnich.** Wszyscy występowali przeciwko dotychczasowym sposobom konserwacji ulic. Używa się najtańszego materjału, tj. kamienia wapiennego do pokrycia nawierzchni. Materjał ten wskutek swojej nietrwałości jest właśnie przyczyną błota i kurzu na ulicach miasta.

Po dyskusji zabrał głos wiceprez. sen. **Skoczylas,** który w swem przemówieniu podkreślił, że problem polepszenia stanu dróg jest bolączką nietylko Krakowa. Łatwo jest stwierdzić zły stan naszych dróg — mówił sen. Skoczylas — ale trudniej jest temu zaradzić, gdyż nie posiadamy odpowiednich funduszów. Zwłaszcza jeżeli chodzi o stosunki krakowskie, to każda nowa droga, zbudowana w dzielnicach przyłączonych pociąga za sobą olbrzymie koszta. Jednak zarząd miasta zrobi co będzie mógł. Po wyjaśnieniach wiceprez. Landaua dział V. uchwalono bez zmian.

Rada miejska przyjęła również na podstawie referatu b. wiceprez. m. **Ostrowskiego** wniosek o przejęcie przez miasto dróg wojskowych pofortecznych

Po przerwie przystąpiono do dyskusji nad działem VI budżetu, tj. **oświaty,** na który preliminowano **829.114** zł. Dział ten referował dr. **Florczyk.**

Przy tej części budżetu rozwinęła się nadzwyczaj gorąca dyskusja, w której jak zwykle demonstracyjne wnioski stawiali radni PPS. Odrzucenie ich przez Radę podenerwowało radnego Stańczyka, który w pewnej chwili zawołał: „Ja wam dam teatr!“ Słowa te odnosiły się do bliskiej dyskusji nad budżetem teatru miejskiego.

W dyskusji zabierali głos pp. **Stańczyk, Drobner, Zimmerman, Schreiber, Skotnicki, Stempel** i inni.

Przemówienie r. Stempla wywoływało salwy śmiechu naskutek jego dziwnie niearyjskiego akcentu i rozmaitych „lapsus linguae“, jak: panie Stańczyk, gdzie pan podział 12 proc. dzieci żydowski, które pan zrobił.. itp.

Przed przystąpieniem do działu VII. prez. Kaplicki zwrócił się do radnych z prośbą, by ze względu na późną porę i olbrzymi materjał, **który musi być uchwalony do piątku,** poruszali tylko zasadnicze kwestje.

Następnie prof. **Nowak** zreferował dział VII. kultury i sztuki, na co preliminowano w budżecie **691.429 złotych.**

W ożywionej dyskusji zabierali głos: **dr. Drobner, mec. Rozmarynowicz, Z. Stańczyk, dyr. Schroeder i Z. Przybyś.** Dr. Drobner zaznaczył, że subwencja przewidziana dla Tow. Sztuk Pięknych jest za mała i proponuje zwiększenie tej pozycji.

R. mec. **Rozmarynowicz** zapytuje prezydjum, **czy jest jeszcze aktualnem przeniesienie Muzeum Etnograficznego z Krakowa do Katowic.**

Należy bacznie zwracać uwagę — mówi r. Rozmarynowicz — na te zakusy Katowic, albowiem muzeum etnograficzne stanowi wielką atrakcję Krakowa. Prezydjum ze swej strony musi zająć się wynalezieniem nowego, odpowiedniego budynku, któryby mógł pomieścić wspaniałe eksponaty tego muzeum.

Prez. **Kaplicki** na interpelację mec. Rozmarynowicza odpowiada, że sprawa przeniesienia muzeum etnograficznego nie jest już aktualna.

Podczas przemówienia r. Stańczyka i Przybysia wybuchła wielka wrzawa na ławach większości, gdyż wymienieni sprzeciwili się wmurowaniu tablicy pamiątkowej ku czci marsz. Piłsudskiego, twierdząc, że przez takie „służalstwo“ inicjatorzy ośmieszają się sami i tego, którego chcą uczcić. P. prez. Kaplicki w ostrych słowach skarcił obu mówców. Na tem posiedzenie odroczono do środy.

Życie gospodarcze.

Wzrost wkładów oszczędnościowych.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego. **wkłady oszczędnościowe** w P. K. O. **wzrosły z 516.981 tys. na 31 stycznia do 524 158 tys. zł. na 28 lutego b. r.**, czyli o 1.4%. Równocześnie flokaty na rachunkach bieżących czekowych i żyrowych podniosły się z 218 434 tys. na 230.870 tys. zł.

W 365 kasach komunalnych wkłady na książeczkach oszczędnościowych podniosły się we wspomnianym okresie z 526.075 tys. na 540.587 tys. zł., czyli o 0.8%. lokaty instytucyj finansowych spadły natomiast z 32.325 na 31.016 tys. zł., gdy lokaty na rachunkach bieżących wzrosły z 40.369 na 41.607 tys. zł.

W dwóch kasach niekomunalnych wkłady oszczędnościowe spadły z 29.800 na 29.660 tys. zł.. natomiast lokaty instytucyj finansowych podniosły się z 2.281 na 2.306 tys. zł.. a na rachunkach bieżących ze 170 na 191 tys. zł.

Spadek bezrobocia o 5000 osób.

Według ostatnich sprawozdań z rynku pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 24 bm. **wynosiła ogółem 394.393 osób,** wykazując spadek bezrobocia w ciągu tygodnia o 5.304 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła ogółem 42.136 osób. w Lodzi 37.573, na Śląsku 99.935 osób.

Komunikacja lotnicza w święta

W okresie świąt Wielkanocnych komunikacja na polskich linjach lotniczych odbywać się będzie normalnie z **wyjątkiem niedzieli, w którym to dniu ruch będzie wstrzymany.**

W Wielką Sobotę odlecą z Warszawy normalnie samoloty do Gdańska (Gdyni) o godz. 13.30, do Katowic o godz. 15, do **Krakowa** o godz. 8.50 i do Lwowa o godz. 8. W drugi dzień świąt (poniedziałek) odlecą z Warszawy normalnie samoloty do Poznania o 14.50. do Krakowa o godz. 8.50, do Lwowa o 8-ej.

Poprawa możliwości eksportowych dla przemysłu bekonowego.

Ostatnie wiadomości. nadchodzące z Londynu, zdają się świadczyć, że przewidywania rządu angielskiego co do stopniowego rozwoju produkcji miejscowej okazały się zawodne. A mianowicie, **niedostarczenie przez farmerów angielskich dostatecznych ilości świń bekonowych i niewykonywanie ustanowionych kontraktów, zmusiło rząd angielski do zmiany dotychczasowej polityki bekonowej** i zaprzestania na pewien czas obcinania kontyngentów przywozowych.

Minister Rolnictwa Elliot oznajmił onegdaj w Izbie Gmin, że **na okres najbliższych 9 miesięcy, a mianowicie aż do dnia 31 grudnia br. rząd wobec trudności krajowej produkcji bekonowej, postanowił nie ograniczać przywozu bekonów z zagranicy.** Przeciwnie, dla zaspokojenia chwilowych braków, przywóz bekonów zostanie na pierwszą połowę powyższego okresu. czyli mniej więcej do 20 sierpnia, **podwyższony o 4 i pół proc., w drugim zaś okresie ulegnie zmniejszeniu o 4 i pół proc.** Zamiast zapowiedzianego więc niedawno przez Elliota nowego obcięcia o 10 proc.. rząd **narazie powiększa kontyngent.** Sądząc z dzisiejszego stanu rzeczy, wątpliwe jest, aby w połowie sierpnia Anglja była w stanie dokonać obniżki o 4 i pół proc.

Wiadomości te świadczą o poprawie możliwości eksportowych dla polskiego przemysłu bekonowego na okres szeregu miesięcy.

Rolnicy spłacają należności podatkowe kamieniami.

Powiat działdowski słynie z bogactwa kamieni polnych. które **występują w niezwykłej wprost ilości** na polach, pastwiskach i łąkach. To też **od kilku już lat rolnicy powiatu spłacają zaległości podatkowe zebranemi kamieniami, które wydział powiatowy na własny rachunek każe tłuc na eksport, zatrudniając przytem sporo bezrobotnych.**

Na ostatniem zebraniu rady pow. miejscowy starosta wniósł o uchwalenie zaciągnięcia pożyczki w kwocie 120 tys. zł. w Banku Gosp. Kraj. i Kasy Oszczędności m. Warszawy na zatrudnienie bezrobotnych, nadmieniając, iż min. komunikacji i m. Warszawa **złożyły oferty na dostawę 7 tys. kbm. tłuczonego kamienia.**

Rada pow. wybrała w tym celu komisję, której zadaniem będzie zbadanie całokształtu gospodarki samorządu pow. w odniesieniu do kamieniołomów. Napozór wygląda to jak nonsens a jednak jest prawdą: kamienie polne są bogactwem pow. działdowskiego!

ZNACZNY SPADEK PROTESTÓW WEKSLOWYCH.

W ciągu lutego b. r. zaprotestowano w Polsce ogółem **117.5 tys. sztuk weksli na sumę 22,2 milj. zł.,** wobec 136.7 tys. sztuk wartości 25.9 milj. zł. w styczniu b. r. i 168.1 tys. sztuk na sumę 37,6 milj. zł. w lutym 1933 r. W województwie krakowskiem zaprotestowano 6 tysięcy 200 weksli na sumę około półtora milj. zł.

Stosunek weksli protestowanych do weksli płatnych wynosił, według obliczeń Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen. w lutym b. r. **8.0%**. wobec 8.2% w styczniu b. r. i 11.5% w lutym 1933 r.

Bazary — groźny wróg drobnego kupiectwa.

W portowem mieście francuskiem Brest doszło w ostatnich dniach do gwałtownych demonstracji przy otwarciu nowego domu towarowego o jednolitych cenach. W chwili, gdy dom ten miał być uroczyście otwarty, wtargnął do wnętrza wielki tłum i zaczął demolować urządzenie i zrzucać towary z półek. Wśród okrzyków „precz ze sklepem jednolitych cen“ rzucono się na personal., przyczem kilku ekspedjentów zostało dotkliwie poturbowanych. Rzecz ciekawa, że wśród demonstrantów przeważali spokojni zwykle, miejscowi drobni kupcy. którzy zorganizowali tę awanturniczą wyprawę czując się zagrożeni przez konkurencję wielkich firm. W rezultacie zajść. dom jednolitych cen natychmiast zamknięto. Drobni kupcy z Brest będą mieli na jakiś czas spokój, a jeżeli senat francuski zatwierdzi projekt ustawy, przyjęty niedawno przez izbę deputowanych a przewidujący zamknięcie w okresie trzech miesięcy wszystkich sklepów o jednolitych cenach — niszcząca konkurencja, jaka grozi drobnemu kupiectwu ze strony bazarów. będzie we Francji trwale usunięta.

Typ sklepów o jednolitych cenach wyrósł na gruncie amerykańskim, dzięki przyjętym tam i uznanym metodom bezwzględnej konkurencji w handlu, nie liczącej się z niczem innem, jak tylko z dążeniem do zysku i zniszczenia przeciwnika. Bazary takie zwabiają klijentów nie jakością towaru, solidnością jego wykonania ale wyłącznie niską ceną. Klijent wchodzi do hal zastawionych stołami i półkami pełnemi najróżnorodniejszego towaru. często bardzo lichego. ale taniego. Może, przeszedłszy kilka pięter ubrać się od stóp do głów i wyjść z pełnemi rękami paczek. zakupiwszy każdy kawałek po tej samej cenie. Masowe nagromadzenie towaru na jednem miejscu i niska napozór cena robią przeważnie swoje: oszołomiony klijent kupuje wiele rzeczy nawet zupełnie mu niepotrzebnych. Jest przeto zrozumiałem, iż konkurencja ta podcina egzystencję innych drobnych sklepów.

Po wojnie namnożyło się przedsiębiorstw tego typu bardzo wiele na gruncie europejskim a także i w Polsce. W Krakowie. właśnie okres kryzysu przyczynił się do „rozkwitu“ bazarów skupujących towar na licytacjach i sprzedających go następnie poniżej poziomu uczciwej kalkulacji. Jest rzeczą znamienną, że jak w innych dziedzinach tak i tutaj. bazary te są prawie wyłącznie w rękach żydowskich. Na gruzach polskich placówek handlowych. podciętych kryzysem, żerują żydzi.

We Francji zrozumiano niebezpieczeństwo, jakie kryje w sobie tego rodzaju handel nie tylko dla solidnego. drobnego kupiectwa, ale także dla społeczeństwa i skarbu państwa i ustawa. zamykająca domy jednolitych cen znalazła się już w parlamencie. Należałoby oczekiwać, iż podobna inicjatywa znajdzie się i w Polsce i że spotka się z dostatecznem poparciem powołanych czynników.

Po „konferencji trzech“ w Rzymie.



Na terenie polityki międzynarodowej uwaga zwracała się ostatnio na konferencję rzymską, w której partnerami byli widoczni na ilustracji: austrjacki kanclerz Dollfuss, Mussolini i premjer węgierski Goemboesz.

Co oznaczają w handlu morskim skróty „C. I. F.“ i „F. O. B“.

W prasie poruszającej sprawy handlu morskiego dość często spotyka się określenia **F. O. B** i **C. I. F.** Ponieważ szerszy ogół społeczeństwa nie zdaje sobie dokładnie sprawy ze znaczenia tych skrótów. podajemy poniżej znaczenie ich w handlu: Skrót **F. O. B.** oznacza „free **on board**“. czy franco pokład statku. t. j., że sprzedający 1) winien załadować towar na wagon. 2) opłacić koszt przewoźnego kolejowego do wyznaczonego portu, 3) opłacić koszty przeładunku w tym porcie z wagonu na pokład statku. 4) ponosi odpowiedzialność za całość towaru podczas transportu kolejowego i przeładunku w porcie, 5) dostarczyć kupującemu konosament. czy to bezpośrednio czy też z pośrednictwem banku.

Skrót C. I. F. oznacza „cost, insurance, **freight**“. czyli cena. asekuracja, fracht.. W ogólnych zarysach (posiada wiele interpretacji) klauzula ta oznacza, że sprzedający oprócz wymienionych pod punktami 1—5 przy fob. ponosi 1) koszty wszelkich opłat w porcie załadowania. 2) opłacić cła wywozowe i fracht morski, 3) zaasekurować towary na swój koszt, 4) przesłać kupującemu konosament, polisę morską i wszystkie dokumenty, wymagane przez władze celne kraju przeznaczenia. 5) odpowiadać za uszkodzenia towaru i straty do chwili załadowania towaru na pokład statku.

Jak z opisu tych dwóch **największych klauzul handlowych morskich wynika, sprzedający decyduje o wyborze statku przy sprzedaży CIF, a w drugim wypadku o wyborze statku decyduje kupujący.** Z tych względów w państwach zachodnio-europejskich istnieje tendencja, aby kupiectwo narodowe **sprzedawało** towary CIF **i kupowało** FOB. W ten bowiem sposób kupujący względnie sprzedający pewnej narodowości **decyduje o wyborze statku jego kraju i w ten sposób zapewnia armatorom-rodakom ładunki dla ich statków.** (AP.)

——co——

ROBOTNIKOM W STALOWNIACH PODWYŻSZONO PŁACE.

Z Cleveland z miarodajnych kół przemysłowych donoszą. że począwszy od 1 kwietnia **płace robotników w przemyśle stalowym będą podwyższone o 10%.** Podwyżka ta będzie dotyczyła 420.000 robotników. 46-godzinny tydzień pracy nie ulegnie zmianie.

——:oOo:——

Giełda krakowska.

Kraków 28 marca. **Giełda:** Bank Polski 78.50. dolar 5.27—5.29, Londyn 26.95—27.20, Szwajcarja 171.25—171.75, Berlin 210—210.50.

Radjo.

Programy stacyj radjowych

Piątek 30 marca.

Kraków (304.3). G. 7 Audycja poranna; 11.35 Program na dzień bieżący; 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Wiadomości bieżące; 11.57 Sygnał czasu hejnał; 12.05 Płyty; 12.30 Wiadomości meteorologiczne; 12.55 Dziennik południowy; 15.25 Transmisja z Warszawy; 15.40 Komunikat P. U. W. F.; 15.45 Komunikat L. O. P. P; 15,50 Transmisje z Warszawy; 17,50 „10 minut o teatrze“; 18 Odczyt; 18.20 Koncert chóru Cecyljańskiego; 19 Program na dzień następny; 19.05 Rozmaitości, komunikaty; 19.20 Dokąd jechać w święto?; 19.25 Transmisje z Warszawy; 19.43 Komunikat śniegowy; 19.47 Transmisje z Warszawy; 22.40 Płyty; 23 Transmisja z Warszawy.

Lwów (377.4). G. 16.40 „Wśród książek“; 17.50 Nauka stenografji przez radjo; 19 „Zgadnij Jezu kto Cię bije“? odczyt.

Warszawa (1415). G. 7 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Płyty; 7.35 Dziennik poranny; 7.40 Płyty; 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 8 Program na dzień bieżący; 111.40 Przegląd prasy; 11.50 Repertuar teatrów; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty; 12.30 Wiadomości meteorologiczne; 12.33 Płyty; 12.55 Dziennik południowy; 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.46 Płyty; 15.50 Kazanie na temat „Śmierć Chrystusowa“; 16.10 Utwory religijne Stan. Moniuszki; 16.40 „Przegląd wydawnictw“; 16.55 Koncert; 17.35 Śpiewy religijne; 17.50 Pogadanka rolnicza; 18 Odczyt „Męka Pańska w sztuce“: 18.20 Płyty; 19 Program na dzień następny; 19.05 Rozmaitośc;; 19.20 Dokąd jechać w święto?; 19.25 Feljeton aktualny; 19.40 Wiadomości sportowe; 19.43 Komunikat śniegowy; 19.47 Dziennik wieczorny; 20 „Myśli wybrane“; 20.02 „Rozmyślanie Męki Pańskiej“. Audycja religijna. W przerwie „Rozmyślania wielkopiątkowe“ (Feljeton literacki); 22 Słuchowisko „Św. Franciszek z Asyżu“; 22.40 Płyty; 23 Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny.

Katowice (395.8). G. 5.40 Z życia Zw. Młodzieży Polskiej; 15.45 Kronika harcerska; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Zniżka prenumeraty „Głosu Narodu“.

Pragnąc udostępnić prenumeratę dziennika najszerszym sferom czytelników, **WYDAWNICTWO „GŁOSU NARODU“ PRZYSTĘPUJE DO OBNIŻENIA Z DNIEM 1. KWIETNIA BR.** zarówno ceny pojedynczego egzemplarza jak i abonamentu. Pojedynczy egzemplarz kosztować będzie od 1. kwietnia br.

20 groszy,

zaś prenumerata miesięczna wraz z dostawą dziennika do domu wynosić będzie

5 złotych.

Wprowadzając w życie tak znaczną obniżkę abonamentu i ceny pojedynczych egzemplarzy, Wydawnictwo pragnie dostosować tę pozycję w budżecie Czytelników do ich zmniejszonych dochodów i uzgodnić cenę dziennika z ogólnem dążeniem do potanienia wszystkich artykułów pierwszej potrzeby. Nie ulega zaś wątpliwości, że dla każdego kulturalnego człowieka. każdego kupca, przemysłowca czy pracownika umysłowego — dziennik jest taką właśnie jedną z najkonieczniejszych potrzeb.

Przy tej sposobności pragniemy zauważyć. że trudności wydawnicze bynajmniej nie uległy w ciągu ostatnich lat zmniejszeniu — przeciwnie: koszta ubezpieczeń społecznych, świadczeń podatkowych itd. podniosły budżet wydatków każdego wydawnictwa, ogólne zaś trudności gospodarcze, zubożenie społeczeństwa, kryzys polskiego handlu i przemysłu. nie pozostały bez wpływu na sytuację polskiej, katolickiej, niezależnej prasy.

Jeżeli mimo to, kosztem znacznych ofiar. **Wydawnictwo obniża cenę dziennika i prenumeraty — czyni to w tej nadziei, iż krok ten spotka się z odpowiednim oddźwiękiem wśród Czytelników,** że stanie się dla nich zachętą do przeznaczenia niewielkiej już stosunkowo kwoty wśród wydatków miesięcznych na zaabonowanie pisma, informującego ich wszechstronnie o wydarzeniach dnia, oświetlającego zagadnienia życiowe z punktu widzenia interesów katolickich i narodowych, trzymającego czujną rękę na pulsie spraw społecznych. Wydatek 20-u groszy dziennie. to koszt niemal równy cenie 3-ch papierosów „egipskich“... Taki wydatek może znaleźć miejsce w budżecie każdego człowieka pracy. Nie wątpimy ani na chwilę, że zastosowana przez nas obniżka prenumeraty zachęci najszersze koła Czytelników do zaabonowania pisma i jednania nam nowych Prenumeratorów.

Towary amerykańskie — tylko na amerykańskich okrętach.

Waszyngton, 28 marca. Prezydent Roosevelt podpisał wczoraj przed wyjazdem na urlop dekret, na mocy którego towary amerykańskie wyprodukowane lub mające być wywiezione przy pomocy kredytów rządowych, mogą być w przyszłości przewożone jedynie przez okręty amerykańskie. Wyjątek dopuszczalny będzie tylko wtedy, gdy przedłożone zostanie władzom kompetentnym urzędowe poświadczenie, że w danym wypadku nie było do dyspozycji okrętu amerykańskiego. Prezydent Roosevelt spodziewa się, że rozporządzenie to przyczyni się do poprawy sytuacji żeglugi amerykańskiej.

Klęska w Chile.

Nowy Jork, 28 marca. Wedle doniesień z Santiago de Chile, wskutek ulewnych deszczów ostatnich dni, Chile północne nawiedzone zostało klęską powodzi. Wezbrane rzeki górskie wyrządziły wielkie szkody, niszcząc tory kolejowe, drogi i pola uprawne. Miasteczko Ba quedano stoi pod wodą. Ludność została ewakuowana i schroniła się w góry. Także miasto Copiapo stoi częściowo pod wodą. W wielu okolicach woda rozlewa się szeroko po polach i kotlinach, tworząc wielkie jeziora. Są również liczne ofiary w ludziach.

Ratowanie rozbitków z „Czeluskina“.

Moskwa, 28 marca. W radjotelegramie nadesłym z obozu rozbitków „Czeluskina“ prof. Schmidt donosi, iż panuje obecnie zła pogoda, nie nadająca się do podejmowania akcji ratunkowej i prosi o odłożenie projektowanej akcji ratunkowej samolotami do czasu nastania korzystniejszych warunków atmosferycznych. — Prof. Schmidt wskazuje następnie, że w obozie jest wszystko w porządku. Ludzie są jak najlepszej myśli i nie tracą otuchy. Na przylądku Wankarem czynione są przygotowania na przyjęcie i pomieszczenie nowych samolotów sowieckich, które mają przybyć celem wzięcia udziału w akcji ratunkowej.

Nowy Jork, 28 marca. Associated Press donosi, że sowiecki badacz okolic podbiegunowych Uszakow, oraz lotnicy sowieccy Lewaniewski i Slepniew przygotowują lot z Fairbanks do None na Alasce, aby stamtąd podjąć lot do obozu rozbitków „Czeljuskina“.

Skazanie sprawców niedoszłego zamachu na króla Jugosławji.

Belgrad 28 marca. Przed sądem ochrony państwa zakończył się dziś proces przeciw trzem niedoszłym sprawcom zamachu na króla jugosłowiańskiego. Oskarżeni robotnik Piotr Oreb, student Józef Begović i robotnik Antoni Podgorelec skazani zostali na karę śmierci. Akt oskarżenia zarzucał im, że uknuli spisek na życie króla Aleksandra. Zamach miał być wykonany w grudniu ub. roku podczas pobytu króla w Zagrzebiu, został jednak wczas udaremniony, niedoszli sprawcy zaś aresztowani. Podczas aresztowania stawili oni zacięty opór, używając broni palnej, przyczem jeden policjant został zabity a drugi — ranny. W toku przewodu oskarżeni zeznali, że do zamachu zostali namówieni przez emigrantów chorwackich w Piazenzy we Włoszech, którzy dostarczyli im również bomb, rewolwerów i sztyletów.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28. 3. Belgja 123.85; Holandja 357.55; Kopenhaga 121.06; Londyn 27.11; Nowy Jork 5.31; Paryż 24.95; Praga 22.04; Szwajcarja 171.50; Sztokholm 139.80; Włochy 45.57; Berlin 210.65; dolar pozagiełdowo 5.252; rubel złoty 4.64; dolar złoty 9.00; marki niemieckie 209.20.

Papiery: pożyczka budowlana 42.70; stabilizacyjna 58.13; inwestycyjna serjowa 115.00; inwestycyjna 111.50; premjowa dolar. 52.50; konwersyjna 62.75.

ZWYŻKA DOLARA I FUNTA.

Warszawa, (PAT). Dzisiaj dolar wykazał na giełdach europejskich tendencję zwyżkową, przyczem naogół zbliża się do górnego punktu złota. Wzmocnienie się dolara tłumaczone jest obecnie stanem warunków technicznych, a więc podażą, popytem i t. p. W parze ze zwyżką dolara idzie zwyżka funta. Inne waluty nie wykazują większych zmian. Dolar notowano w dniu dzisiejszym w Warszawie czek 5.31 wobec 5.30 w dniu wczorajszym, kabel 5.31 i pół, wczoraj 5.30 i jedna czwarta. W Paryżu przy otwarciu 15.20, podobnie jak przy wczorajszem zamknięciu, w Zurychu 3.09 7/8 wobec 3.09 3/8 wczoraj.

:oOo:

Warszawa, 28. 3. (Telef. wł.). Władze administracyjne odmówiły wizy wjazdowej trupie palestyńskiej Haoel. Jest to trupa zorganizowana przez żydowskie ugrupowania robotnicze w Palestynie.

Dodatki służbowe w wojsku

Warszawa 28. 3. (Telef. wł.). Rada Ministrów na wniosek ministra spraw wojskowych powzięła uchwałę w sprawie dodatków służbowych dla wojska i marynarki wojennej. Ma to związek z głośną sprawą rzekomego wstrzymania przez marsz. Piłsudskiego proponowanych zarządzeń. Uchwała została powzięta w związku z dekretem Prezydenta Rzplitej o uposażeniu wojska. Dodatki służbowe będą przysługiwały pełniącym służbę czynną oficerom zawodowym, oficerom rezerwy, powołanym do czynnej służby, celem przemianowania na zawodowych, oficerom powołanym do czynnej służby podczas wojny, mobilizacji, lub z zarządzenia Rady Ministrów, o ile bezpieczeństwo państwa tego wymaga, podoficerom i szeregowym zawodowym, chorążym powołanym do służby czynnej w czasie wojny, mobilizacji lub z zarządzenia Rady Ministrów, o ile bezpieczeństwo państwa tego wymaga, podoficerom i szeregowym zawodowym w stanie spoczynku, powołanym do służby czynnej w czasie wojny, mobilizacji lub zarządzeniem Rady Ministrów, o ile bezpieczeństwo państwa tego wymaga. Oficerowie będą otrzymywali dodatki służbowe w zależności od zakresu pracy i ponoszonej odpowiedzialności służbowej bez względu na posiadany stopień służbowy, według 13 kategorji od 3.000 zł. do 75 zł. miesięcznie. Poszczególne stanowiska służbowe zaliczy do odpowiednich kategorji rozporządzenie ministra spraw wojsk.

Chorążowie, oraz podoficerowie i szeregowi zawodowi otrzymują dodatek służbowy od 35 zł. do 13 zł. miesięcznie, zależnie od posiadanego rzeczywistego stopnia służbowego. Dodatki te zastosowane będą od 1 lutego, przyczem kwoty wypłacone dotychczas na podstawie roz porządzenia min. spraw wojskowych na poczet dodatku służbowego za okres od 1 lutego do 31 marca, zostaną zaliczone na poczet dodatku unormowanego ostatnią uchwałą Rady Ministrów. O ile wypłacone na poczet tych dodatków kwoty byłyby większe niż dodatki normowane tą uchwałą, nadwyżki nie będą podlegały zwrotowi. Ponadto w wykonaniu dekretu Prezydenta Rzplitej o uposażeniu wojska, Rada Ministrów uchwaliła szereg wniosków ministra spraw wojskowych, regulujących dodatki ćwiczebne dla wojska i marynarki wojennej, dodatki dla podoficerów i szeregowych żandarmerji, dodatki dla żołnierzy podczas wojny, dla kierowców samochodowych, dodatki aeronautyczne, dodatki dla żołnierzy rezerwy i pospolitego ruszenia, dodatek techniczny, dodatek lokalny dla żołnierzy wojska i marynarki wojennej, dodatkowe wynagrodzenia dla oficerów zawodowych za nauczanie w wojskowych zakładach szkolnych, prowadzone poza właściwemi czynnościami służbowemi, dodatki podczas zaokrętowania, dodatki na umundurowanie, czy też na ubranie cywilne dla żołnierzy marynarki wojennej, dodatek za nurkowanie, dodatek przeciwgazowy dla żołnierzy zawodowych, oraz funkcjonarjuszy administracji wojskowej.

Obniżka opłat telefonicznych.

Warszawa, 28-go marca. (Telef. wł.). Od 1 kwietnia wchodzi w życie nowa taryfa telefoniczna opłat abonamentowych w Krakowie, Poznaniu, Radomiu i Inowrocławiu. Sieć telefoniczna w tych miastach jest zautomatyzowana i zaopatrzona w liczniki. Nowa taryfa zamiast dotychczasowych kategoryj, wprowadza jednolite opłaty dla wszystkich abonentów. W Krakowie i Poznaniu opłata miesięczna abonamentowa wynosiła dotąd w pierwszej kategorji 24 złote, w drugiej 34 zł., w trzeciej 48 zł. Od 1-go kwietnia opłata wynosić będzie dla wszystkich abonentów 9 zł. miesięcznie. Ponadto wprowadzony zostaje obowiązkowy kontyngent rozmów telefonicznych dla każdego abonenta w ilości 60 rozmów miesięcznie. Za kontyngent ten abonent płaci bez względu na to, czy go wyczerpie, czy nie wyczerpie — 6 zł. W ten sposób opłata miesięczna za telefon w Krakowie i Poznaniu wyniesie razem 15 zł. miesięcznie. Za każdą rozmowę ponad kontyngent 60 rozmów, będzie pobierana opłata w wysokości 10 groszy. Dla Radomia i Inowrocławia opłatę miesięczną ustalono na 8 zł, zapłatę za kontyngent 60-ciu rozmów na zł. 4.80.

Stawki taryfy pocztowej o 40% niższe.

Warszawa, 28. 3. (Telef. wł.). Od 1 kwietnia została wprowadzona obniżka niektórych opłat pocztowych w obrębie wewnętrznym. Opłata za polecenie wynosić będzie 30 groszy zamiast 50 groszy, za zwrotne poświadczenie odbioru przy nadaniu 30 groszy (dotychczas 50 groszy), za zwrotne poświadczenie wypłaty przy nadaniu 30 groszy zamiast 30 groszy, za nadanie przesyłki rejestrowanej lub przekazu telegraficznego poza godzinami urzędowemi, dodatkowo będzie pobierana opłata niższa, bo nie 50 groszy, lecz 30 groszy. Za dodatkowe poświadczenie opłatę ustalono na 30 gr. zamiast 50 gr. Opłata za zwrotne poświadczenie odbioru lub wypłaty po nadaniu została obniżona z 1 zł. na 60 groszy. Obniżka taryfy pocztowej za wszystkie powyższe czynności wynosi zatem 40 proc. Pozatem została obniżona z 80 groszy na 60 groszy opłata za żądanie zwrotu lub zmianę adresu przy przesyłaniu do gą pocztową lub telegraficzną. — Opłaty za telegramy pozostaną niezmienione.

Uwalniające wyroki w Morawskiej Ostrawie.

Morawska Ostrawa 28. 3. (PAT). Na dzisiejszej rozprawie przeciwko obywatelowi polskiemu Kaszyckiemu sąd wydał wyrok uniewinniający. Kaszycki po wyroku wyjechał niezwłocznie do Polski.

Morawska Ostrawa. (PAT). Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych odbyła się rozprawa przeciwko obu polskim obywatelom, więzionym w Morawskiej Ostrawie: prof. Fr. Kulisiewiczowi, oraz literatowi Kaszyckiemu z Krakowa. W obu wypadkach zapadł wyrok uniewinniający. Wszyscy świadkowie w liczbie 14 osób stwierdzili, że Kaszycki absolutnie nic nie powiedział przeciwko państwowości czeskosłowackiej.

Po zwolnieniu 3 więźniów w Morawskiej Ostrawie, obywateli polskich: Kaszyckiego, Kulisiewicza i Sprenzla, pozostaje dotychczas w więzieniu w Morawskiej Ostrawie 3 więźniów politycznych, narodowości polskiej, obywateli czeskich, mianowicie: Wdówka, Duda, obaj z Cierlicka, oraz Szuścik z Mistrzowic.

MIN. PIŁSUDSKI NIE POJEDZIE ZAGRANICĘ?

Warszawa, 28-go marca. (Telef. wł.). W kołach dyplomatycznych utrzymują, że marsz. Piłsudski zaniechał myśli o wyjeździe zagranicę. Wpłynęły na to względy na politykę zagraniczną, w związku z zapowiedzianym przyjazdem min. Barthou oraz z rozmowami z Litwą kowieńską.

POGRZEB DYR. NOWOSIELSKIEGO.

Warszawa 28. 3. (PAT.). Dziś odbył się w Warszawie na Powązkach pogrzeb dyrektora P. K. P. w Poznaniu ś. p. Władysława Nowosielskiego. Nad otwartą mogiłą przemawiał wiceminister kolei inż. Bobkowski, wicedyrektor P. K. P. w Poznaniu Krzyżanowski, oraz pos. Starzak.

WŁAMANIE DO BIUR AGENCJI PRASOWEJ.

Warszawa, 28-go marca. (Telef. wł.). Dzisiejszej nocy dokonano włamania do redakcji dziennikarskiej „Press“. Pieniędzy ani dokumentów w lokalu agencji nie znaleziono, natomiast w biurze z kasa więcej zginął, złodziejce zabrali maszynę do pisania.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 28-go marca. (Telef. wł.). Odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrywano wniosek o uznanie stowarzyszenia pod nazwą Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej za stowarzyszenie wyższej użyteczności. Pozatem omawiano sprawę dopuszczenia zagranicznych spółek akcyjnych z ograniczoną odpowiedzialnością do działalności na obszarze Rzplitej.

UWOLNIENIE TRZECH STUDENTÓW.

Warszawa, 28-go marca. (Telef. wł.). Z więzienia na Pawiaku wypuszczono znowu 3 studentów. Pozostaje w więzieniu jeszcze jeden student oraz trzej robotnicy, aresztowani pod zarzutem udziału w pobiciu prof. Handelsmana.

—oo—

Warszawa, 28-go marca. (Telef. wł.). „Dziennik Ustaw“ przynosi tekst nowej do ustawy o honorowem uposażeniu Głowy Państwa, które wynosić będzie 3.000 zł. miesięcznie.

Cieszyn, 28 marca (Tel. wł.). W Stonawie na Śląsku Ciesz. zmarł ksiądz radca Krzysiak, działacz i proboszcz miejscowy, gorliwy Polak.

Zmiany w programie nauczania.

Warszawa 28. 3. (Telef. wł.). Min. Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. wydało szereg zarządzeń w sprawie programów nauczania w szkołach średnich w nadchodzącym roku szkolnym 1934/35. Ciekawą inowacją w programie dla klas pierwszych i drugich szkół średnich nowego typu jest wprowadzenie codziennych ćwiczeń gimnastycznych 10-minutowych. Program przewiduje audycje muzyczne dla młodzieży, jeden koncert miesięcznie. Muzyka traktowana będzie jako przedmiot nieobowiązkowy. Lekcje muzyki mogą się odbywać w ilości do 4 godzin tygodniowo. Dwie godziny w tygodniu po południu poświęcane będą na gry i zabawy. Program dla mniejszości przewiduje w gimnazjach o języku wykładowym niemieckim, ruskim lub białoruskim 6 godzin tygodniowo na lekcję języka ojczystego. Przy egzaminach nowowstępujących uczniów do klas pierwszych nowego typu w drodze wyjątku gimnazja państwowe będą przyjmowały również i tych kandydatów, którzy zdadzą z wynikiem niepomyślnym z jednego przedmiotu, o ile okazali oni odpowiednie zdolności i rozwój umysłowy. Egzaminy do klas drugich będą przeprowadzane tylko w tych szkołach, gdzie niema kompletu 45 uczniów w klasie.

Z rokiem szkolnym 1934/35 będą zwinięte kursy trzecie w seminarjach nauczycielskich. Opróżnione lokale mają być przeznaczone dla szkół powszechnych.

Posiedzenie Rady m. Krakowa.

Na środowem posiedzeniu rady miejskiej krakowskiej rozpatrywano w dalszym ciągu budżet. W związku z budżetem zaraz na początku posiedzenia b. wiceprez. Ostrowski zreferował kwestję miejsca pod Muzeum Narodowe. Gmach stanie, jak wiadomo, u wylotu ul. marsz. Piłsudskiego i w związku z tą budową przeprowadzone będą w tem miejscu pewne zmiany. — M. in. tramwaj nie pójdzie ul. marsz. Piłsudskiego, ale ul. Jabłonowskich i Wenecją na Błonia. Wniosek przeszedł bez dyskusji.

Dział zdrowia publicznego referował radny dr. Korolewicz. Nim referent przystąpił do omawiania powierzonej sobie sprawy, przewodniczący obrad, prezydent Kaplicki ograniczył czas dla sprawozdawcy do 30 minut, dla zabierających głos w dyskusji 5 minut. Sprawę teatru, która budziła ogólne zainteresowanie z powodu zapowiadającej się ożywionej dyskusji, wyłączono z działu oświaty, by traktować ją osobno.

Dr. Korolewicz przemawiał 50 minut mimo ograniczenia czasu dla sprawozdawców i mimo wezwań prezydenta, by się streszczał. Sprawę zakładów sanitarnych przedstawił radny Dyboski. Radny Dyboski dał jaskrawy przykład złych warunków mieszkaniowych w Krakowie, wspominając o norach za cmentarzem, gdzie w małych pomieszczeniach gnieździ się często po 8 osób, przyczem chorzy na otwartą gruźlicę mieszkają ze zdrowymi i dziećmi, przenosząc na nich chorobę.

Radny Bogdanowski omawiając subwencje na cele wychowania fizycznego wniósł, by z okazji 20-lecia czynu legjonowego w uznaniu zasług „Sokoła“ na polu wychowania fizyczne go udzielono również i Sokolowi odpowiedniej subwencji. Radny dr. Rozmarynowicz omawiał fatalny stan m. pracowni chem. w pałacu Larischa i podniósł, że należałoby znaleźć w budżecie kwotę na odpowiednie jej urządzenie. Ponadto radny dr. Rozmarynowicz poruszył kwestję Młynówki, którą raz wreszcie należałoby uporządkować. Omawiając urządzenia bulwarów nad Wisłą, radny Rozmarynowicz podniósł, że wyglądają one coraz lepiej. W interesie należytego wyglądu bulwarów w okolicy ul. Zwierzynieckiej należałoby usunąć betoniarnię miejską. Mówca wezwał zarząd miasta do uporządkowania plantacyj przed terenem wieszczów, szczególnie w okolicy Akademji Górniczej. Na zakończenie zwrócił się do prezydjum, by nie zapominało o pl. Jabłonowskich i uporządkowało go, po zburzeniu istniejących tam niewłaściwych budynków.

Mecz dwóch reprezentacyj

dał wynik 2:2.

We środę popołudniu rozegrany został w Krakowie mecz treningowy dwóch reprezentacyj jako spotkanie przygotowawcze przed meczem Polska—Czechosłowacja.

W drużynie A wystąpili: Albański, Martyna, Bulanow, Driwisz, Cebulak, Szaller, Urban (Matjas II), Matjas I, Nawrot, Malczyk (Artur), Król (Niechciol). Skład drużyny B przedstawiał się nast.: Koźmin; Pychowski, Lasota; Kotlarski II, Wilczkiewicz (Kotlarczyk I), Mysiak; Riesner, Artur (Malczyk), Smoczek, Pazurek, Niechcioł (Król).

Gra na wysokim poziomie, żywa. Do przerwy lepiej wypadł zespół A, po przerwie gra wyrównana. Ostateczny wynik spotkania 2:2 (1:1). Bramki zdobyli dla zespołu A Nawrot (2), dla zespołu B Niechcioł i Król.

A. CONAN DOYLE: 3

Jego ostatni występ.

Epilog przygód Sherlocka Holmesa.

Przekład Br. J. Falka.

— Nie mam wstrętu do Altamonta. To dobry pracownik. Jeśli zapłacę, jestem pewny swego. Zresztą, to nie zwykły sprzedawczyk. Zapewniam pana, że nawet nasi junkrzy, opętani przez manję pangermanizmu, są niewinnemi gołąbkami w swych uczuciach względem Anglji, w porównaniu z tym zamerykanizowanym Irlandczykiem.

— Ach! To zamerykanizowany Irlandczyk?

— Szkoda, że pan nie słyszał, jak rozmawia. Czasami nie mogę go zrozumieć. Zdaje się, że wypowiedział wojnę wszystkiemu, co angielskie. A więc musi pan odejść? Będzie tu lada chwila.

— Niestety. Bardzo mi przykro, ale już czas na mnie. Będziemy czekać na pana jutro rano. Zdobycie księgi sygnałowej i wręczenie jej nam będzie stanowić triumfalne zakończenie pańskiej karjery w Anglji. Co? Tokaj? — Wskazał palcem na omszałą butelkę, która stała na srebrnej tacy między dwoma szklankami.

— Może szklaneczkę przed odjazdem?

— Dziękuję. Ale wygląda bardzo zachęcająco.

— Ah! Altamont, to smakosz. Przepada za moim tokajem. Lubi wino i wtedy jest w świetnym humorze. Studjowałem tego człowieka, zapewniam.

Wyszli znowu na taras, zmierzając w stronę, gdzie oczekiwał szofer barona wraz wielkim wozem, przygotowanym do odjazdu.

— To światła Harwich, jeśli się nie mylę — rzekł sekretarz, zapinając płaszcz. — Jakżeż tam spokojnie i zacisznie. A jednak, może nie minie tydzień i zabłysną tu inne światła. Wybrzeża angielskie przestaną być spokojne i bezpieczne. A i niebiosa staną się terenem walki, jeśli poczciwy Zeppelin dotrzyma obietnicy. Ale, kto to taki?

W tyle za nimi, w jednem z okien widać było światło. Stała w niem lampa a obok, przy stoliku, siedziała dobroduszna staruszka w wiejskim czepku. Na kolanach jej spoczywał wielki, czarny kot, którego futro gładziła palcami.

— To Marta, jedyna służąca, którą pozostawiłem.

Sekretarz uśmiechnął się.

— Wygląda, jak uosobienie mamy Brytanji — rzekł — z jej sennemi, spokojnemi oczyma i miną, świadczącą o głębokiem zadowoleniu. Dowidzenia, von Bork! — Skinął ręką i wskoczył do samochodu. W chwilę później zabłysły dwa snopy żółtego światła latarń, które podążyły w nocne ciemności. Sekretarz rozparł się wygodnie na poduszkach swej luksusowej limuzyny. Był tak zajęty myślą o grożącej Europie katastrofie, że nie zwrócił uwagi na mijającego go na zakręcie małego Forda, który zdążał w przeciwnym kierunku.

Von Bork wrócił wolnym krokiem do gabinetu, skoro światła lamp samochodowych zniknęły w oddali. Wracając, zauważył, że stara gospodyni jego zgasiła lampę, udając się widocznie na spoczynek. Ta cisza i ciemność były dla niego nowością, gdyż miał dużą rodzinę i liczną służbę. Ale była dla niego ulgą myśl, że wszyscy znajdują się już w bezpiecznem miejscu i że, pominąwszy przebywającą w kuchni staruszkę, ma pełną swobodę działania. W gabinecie czekało go jeszcze dużo roboty. Zabrał się do niej gorączkowo i wkrótce na twarz jego wystąpił rumieniec, wywołany przez gorąco, które biło od spalonych papierów. Obok stołu spoczywała jego skórzana walizka, do której zaczął skrzętnie i systematycznie pakować cenną zawartość kasy ogniotrwałej. Zaledwie skończył, kiedy do uszu jego dobiegło z oddali warczenie automobilowego motoru. Wydał okrzyk zadowolenia, zamknął walizkę, zatrzasnął kasę gniotrwałą, przekręcił klucz w zamku i pospieszył na taras. Przybył w chwili, kiedy przed bramą zatrzymały się światła małego samochodu. Wyskoczył z niego jakiś mężczyzna, który, nie tracąc czasu, podszedł do von Borka. Prowadzący wóz szofer, człowiek już starszy i silnie zbudowany, pozostał w samochodzie z miną świadczącą, że przygotowany jest na dłuższe czekanie.

— I cóż? — zapytał von Bork, nie kryjąc zniecierpliwienia.

Przybysz podniósł w górę w odpowiedzi małą, brunatną paczkę, z gestem triumfalnym.

— Może mi pan pogratulować — zawołał. — Mam wreszcie to, o co chodziło.

— Sygnały?

— Jak pan wie z depeszy. W najdrobniejszych szczegółach, — semafory, alfabet świetlny, Marconiego... Kopje, rzecz prosta, nie oryginały. Było to zbyt niebezpieczne. Ale nie potrzeba panu nic więcej. — Poklepał Niemca po ramieniu z brutalną poufałością.

— Wejdź pan do środka — rzekł. — Jestem sam w domu. Właściwie czekałem tylko na pana. Rzecz prosta, kopje będą lepsze, niż oryginały. Gdyby oryginały zniknęły, zmienionoby wszystkie plany. Ale czy na kopjach można polegać?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Fajka